

Protokół nr 63/IV/2018
posiedzenia Komisji Kultury
Rady Miejskiej w Łodzi
z dnia 24 kwietnia 2018 r.

I. Obecność na posiedzeniu Komisji:

stan Komisji: 14 radnych,

obecnych: 13 radnych,

nieobecnych: 1 radny, tj.

p. Jan Mędrzak nieobecny nieusprawiedliwiony.

Listy obecności radnych oraz gości stanowią **załączniki nr 1, 2** do protokołu.

Zaproszenia dla radnych oraz gości stanowią **załączniki nr 3 i nr 4** do protokołu.

II. Proponowany porządek obrad:

1. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na przeniesienie pomnika Jana Kilińskiego - **druk BRM nr 76/2018**
2. Informacja o organizacji i przyszłym funkcjonowaniu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi.
3. Zaopiniowanie Sprawozdania z wykonania budżetu miasta Łodzi za rok 2017 – **druk nr 97/2018** w zakresie: Wydział Kultury, Biuro Promocji, Komunikacji Społecznej i Turystyki, Łódzkie Centrum Wydarzeń, Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków.
4. Informacja o stanie mienia komunalnego za okres 01.01.2017 r. – 31.12.2017 r. – **druk nr 98/2018** w zakresie j.w.
5. Informacja o sytuacji kwartalnika „Kronika Miasta Łodzi”.
6. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

III. Przebieg posiedzenia i przyjęte ustalenia:

Po stwierdzeniu quorum, na podstawie podpisów złożonych na liście obecności, **przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak** otworzył posiedzenie. Przewodniczący przypomniał, że porządek posiedzenia został przekazany radnym w zaproszeniach na posiedzenie. Następnie zapytał o uwagi.

Uwag nie zgłoszono.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: poddał pod głosowanie przyjęcie porządku obrad w pierwotnie zaproponowanym brzmieniu:

Komisja w głosowaniu przy 7 głosach „za”, **braku** głosów „przeciw” i **braku** głosów „wstrzymujących się” przyjęła dzienny porządek obrad.

Ad. pkt 1 - Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na przeniesienie pomnika Jana Kilińskiego - druk BRM nr 76/2018.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: jak państwo wiedzą przy siedzibie dotychczasowej łódzkiej Izby Rzemieślniczej jest na niewielkiej kolumnie popiersie pułkownika, szewca Jana Kilińskiego, który patronuje rzemieślnikom. Ponieważ Izba Rzemieślnicza przeniosła się na ulicę Brzozową, wystąpiła o to, aby ich patron także mógł im towarzyszyć właśnie w nowej lokalizacji.

Jak państwo wiedzą, pomnik nie stanowi pierwotnego elementu założenia architektoniczno – urbanistycznego dawnego pasażu Meyera (obecna ul. Moniuszki), jest elementem, nowym, który pojawił się tam w roku 1985. Autorem i wykonawcą tego popiersia jest p. M. J. współwłaściciel pracowni sztukatorskiej, a sam pomnik, jak świadczą o tym pisma, m.in. Miejskiego Konserwatora Zabytków – nie jest obiektem wtórnym, wpisanym w otoczenie stosunkowo niedawno i nie ma statusu zabytku.

W związku z tym Rada Miejska w Łodzi, jako organ ustawowo uprawniony do stanowienia m.in. o lokalizacji pomników w przestrzeni publicznej i ewentualnego ich przenoszenia ma obowiązek wyrażania opinii takiej sprawie, więc proponuję, abyśmy zaopiniowali pozytywnie wniosek łódzkiej Izby Rzemieślniczej i podjęli uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na przeniesienie pomnika Jana Kilińskiego zlokalizowanego obecnie przy ul. Stanisława Moniuszki 6/8 na nowe miejsce, tj. ul. Brzozową 3.

Uchwała nie wywołuje skutków finansowych dla Miasta Łodzi i dlatego proszę o pozytywne odniesienie się do tego projektu uchwały.

Pytania.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: a kto jest fundatorem tego pomnika?

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: fundatorem jest Izba Rzemieślnicza. To jest ich miejsce, ich pomnik, ich fundacja i ich członek jest autorem tego pomnika.

Radny p. Sylwester Pawłowski: nowa siedziba przy ul. Brzozowej, to na ile lat będzie służyła Izbie? Wiadomo?

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: ja tego nie wiem.

Radny p. Sylwester Pawłowski: Izba może być wędrowna, ale Kiliński?

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: też może za Izbą wędrować, skoro jest jej patronem.

Radny p. Sylwester Pawłowski: czyli przyjmujemy takie założenie, że może wędrować.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: wydaje mi się, że tak.

Dyskusja.

Głosów w dyskusji nie zgłoszono.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: poddaje pod głosowanie pozytywne zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na przeniesienie pomnika Jana Kilińskiego – **druk BRM nr 76/2018.**

Komisja w głosowaniu przy 9 głosach „za”, braku głosów „przeciw” i braku głosów „wstrzymujących się” przyjęła dzienny porządek obrad.

Ad. pkt 2 - Informacja o organizacji i przyszłym funkcjonowaniu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: o wprowadzenie do bieżącego punktu porządku obrad poprosił dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi.

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi p. Paweł Braun: dziękuję za zaproszenie i za możliwość przedstawienia naszych planów dotyczących funkcjonowania bibliotek publicznych na terenie Miasta Łodzi.

Zostałem zaproszony do współpracy przy tworzeniu nowej instytucji – biblioteki miejskiej w Łodzi, która powstaje z połączenia 5 bibliotek dzielnicowych. Wszystkie filie działające do tej pory na terenie Miasta Łodzi, czyli prawie 80 filii będzie stanowiło, już stanowi formalnie, a od stycznia przyszłego roku – będzie już również merytorycznie stanowiło jeden organizm i będzie działało na rzecz mieszkańców Łodzi.

W tym roku będziemy przede wszystkim skupiali się na tym, żeby – oprócz nowej oferty – przedstawić mieszkańcom nowe usługi, które będzie prowadziła biblioteka publiczna.

Oprócz udostępniania, gromadzenia, opracowywania książek, które stanowią podstawową funkcję bibliotek, będziemy starali się pokazać, jakie jeszcze dodatkowe aktywności w bibliotekach publicznych mogą być realizowane. Będziemy zachęcali mieszkańców do tego, aby wspierali nas w procesie przekształcania biblioteki i tworzenia w ich miejsce silnych organizmów łączących wszystkich mieszkańców w zakresie budowania polityki partycypacyjnej, uczestnictwa, demokracji lokalnej, aktywności, podwyższania kwalifikacji i kompetencji. Będziemy starali się stworzyć takie biblioteki publiczne, w których wszyscy mieszkańcy będą czuli się dobrze. Podkreślam – wszyscy mieszkańcy, ponieważ w tej chwili ze względu na organizację tych bibliotek mamy bardzo ograniczoną grupę odbiorców i w najbliższym czasie będziemy starali się poszerzać grupę odbiorców docelowych o młodych mieszkańców oraz o grupę osób pracujących, czyli tych, którzy w bibliotekach publicznych są statystycznie najmniej reprezentowani w tej chwili. A od stycznia przyszłego roku ruszamy z jedną kartą biblioteczną, jedną bazą danych, jednym systemem bibliotecznym oraz – co najważniejsze – jak sądzę – z jednym systemem działalności.

W ostatnim czasie, jak państwo widzieli, z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich otworzyliśmy nową bibliotekę na Narutowicza, która w pewnym stopniu pokazuje, w jakim kierunku będą zmierzały biblioteki publiczne, jakie aktywności dla nich przewidzieliśmy i jakie grupy docelowe staramy się w tej chwili przyciągnąć do bibliotek. Ta biblioteka będzie również czynna w innych godzinach niż dotychczas działające biblioteki na terenie miasta, czyli będzie czynna od rana do wieczora, łącznie z sobotami. W tym kierunku będziemy starali się zmieniać dotychczasową organizację pracy bibliotek, tak by jak największa ilość z nich mogła być czynna w godzinach również popołudniowych, aby oferta tych bibliotek mogła zaspokajać potrzeby również ludzi młodych i osób pracujących.

Jeszcze przed wakacjami będziemy starali się w bibliotece uruchomić możliwość wypożyczania książek cyfrowych, czyli e-booków. Kończymy już rozmowy na ten temat i mam nadzieję, że już wkrótce będziemy mogli mieszkańcom taką możliwość przedstawić i to we wszystkich filiach na terenie miasta.

Również we wszystkich filiach na terenie Miasta Łodzi będziemy oferowali darmowy, szerokopasmowy dostęp do Internetu, będziemy też prowadzić taką przestrzeń, która pozwoli

na to, że oprócz udostępniania książek, będzie można spędzać tam czas i uczyć się wspólnie, czy odpoczywać po pracy itd. Ten model funkcjonowania bibliotek sprawdza się świetnie w Polsce i mam nadzieję, że mieszkańcy Łodzi też go polubią.

Z przyjemnością odpowiem na wszystkie państwa pytania.

Pytania.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: wszystkie badania, które prowadzi Biblioteka Narodowa wskazują na to, że jest coraz gorzej z czytelnictwem w Polsce; albo emeryci, albo dzieci w wieku szkolnym czytają. A ten środkowy segment społeczeństwa ma z książką dość rzadki i luźny kontakt. Co pan planuje, aby zachęcić ludzi do czytelnictwa?

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej p. Paweł Braun w Łodzi: do tej pory zarządzałem biblioteką w Gdańsku i w ciągu 8 lat tego zarządzania udało się zwiększyć ilość czytelników prawie trzykrotnie.

W ogólnopolskiej tendencji spadającego czytelnictwa to jest wynik, który pokazuje, że być może często biblioteki nie są w stanie zaspokoić tych potrzeb czytelników, które cały czas istnieją, cały czas są i potencjał 25 do 27% osób, które aktywnie czytają – jest możliwy do realizacji również w Łodzi.

W tej chwili jest to na poziomie między 8 a 10%. W tej chwili Miejska Biblioteka w Łodzi operuje sześcioma różnymi systemami bibliotecznymi i wieloma sposobami inwentaryzacji zarówno zbiorów, jak i ewidencji naszych czytelników. Też więc czekam na wdrożenie jednego systemu, żeby sprawdzić to, jak naprawdę wygląda czytelnictwo w Łodzi. Jest to poziom około 10% przy optymistycznych badaniach.

Mam ambicję doprowadzić do poziomu 25-27%, czyli jednak pokazać, że nie musi spadać.

Jakie sposoby mają doprowadzić do tego, aby osiągnąć ten poziom, to jest temat na długą i niezwykle ciekawą dyskusję, ale zacznę od tego co nie jest zazwyczaj oczywiste w tym co mówię, ale co jest oczywiste dla państwa, czyli zwiększenie ilości nowości wydawniczych w bibliotekach. W sytuacji, kiedy tych nowości w bibliotekach jest mało i najczęściej są wypożyczone, trudno oczekiwać od ludzi, że będą odwiedzać biblioteki w poszukiwaniu książek. Duża grupa naszych odbiorców może pozwolić sobie na to, aby książki kupować lub ma takich znajomych, którzy pożyczają od siebie nawzajem książki więc ten ruch czytelniczy odbywa się poza bibliotekami publicznymi. My będziemy starali się, aby już od tego roku pokazać, że w bibliotekach można znaleźć nowości i że to może być pierwsze i najbardziej oczywiste miejsce, gdzie tych nowości czytelniczych będziemy poszukiwać.

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Łodzi p. Małgorzata Niewiadomska – Cudak: ja sądzę, że nie chodzi tylko o nowości, ale też o różnorodności, żeby każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

Rozumiem, że przechodzimy na system elektroniczny, a ponieważ – jak pan przewodniczący już powiedział – mamy dużo osób starszych korzystających z bibliotek, to chciałabym się zapytać pana dyrektora czy państwo planujecie też kursy przygotowania do elektronicznego wypożyczania książek dla seniorów, bo rozumiem, że ten system elektroniczny będzie na tym polegał, iż senior przyjdzie do jednej z bibliotek, gdzie nie otrzyma książki na którą oczekuje, ale w systemie może ją znaleźć w innej filii. I ta biblioteka, w której on właśnie jest, może mu ściągnąć tę książkę. Tutaj pojawia się problem mobilności w cyberprzestrzeni. Czy państwo

planujecie takie dodatkowe kursy dla osób starszych, które będą miały na początku wiele problemów z obsługą systemu?

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej p. Paweł Braun w Łodzi: oprócz przygotowania seniorów do tego, aby móc w sposób efektywny korzystać z systemu bibliotecznego, będziemy bardzo pilnować tego, aby seniorzy byli grupą jak najmniej wykluczoną cyfrowo. Z tym wiąże się nie tylko przygotowanie do systemu bibliotecznego, ale przygotowanie seniorów w ogóle do korzystania i z Internetu, i ze świata mobilnego. Mamy duże doświadczenie w prowadzeniu tego rodzaju kursów i szkoleń dla osób starszych i cały czas jest olbrzymie zapotrzebowanie na tego rodzaju szkolenia. Mamy potencjał w postaci bazy komputerowej i naszej wiedzy bibliotekarskiej, dlatego chcemy jak największą aktywność położyć na to, aby ta grupa osób starszych mogła nie tylko korzystać z naszych zbiorów książkowych, ale przede wszystkim, żeby mogła korzystać z tej olbrzymiej wiedzy i możliwości, które daje Internet. I wiem z własnego doświadczenia, bo też kiedyś prowadziłem kursy dla seniorów, że jest to wdzięczna grupa odbiorców tego rodzaju warsztatów.

Nasz system projektowany jest w ten sposób, żeby osoby starsze mogły z niego korzystać w jak najszerzy sposób i żeby to nie wymagało od nich dużej wiedzy informatycznej, ale oprócz tego dużo wysiłku włożymy w to, aby ludzie starsi mieli w bibliotekach swoje miejsce, gdzie mogą podwyższać swoje umiejętności, kompetencje cyfrowe.

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Łodzi p. Małgorzata Niewiadomska – Cudak: nowości czy różnorodności, to wszystko wymaga nakładów finansowych. Dziś książki nie są tanie. Zakup dobrych, różnorodnych książek wymagać będzie sporych nakładów finansowych. Czy może pan dyrektor odpowiedzieć mi na pytanie – jak chciałby pan ten problem rozwiązać, bo z pewnością zawsze jest odpowiedź, że pieniędzy nie ma na tyle, na ile byśmy chcieli.

Kolejne pytanie dotyczy e-booków. Nie wszyscy się przyzwyczajają do takich rozwiązań. W jakim więc kierunku pójdą pracownicy biblioteki, aby zachęcić ludzi do korzystania z ebooków, bo jednak ja też jestem osobą, która woli książkę w formie tradycyjnej niż e-booka.

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej p. Paweł Braun w Łodzi: odpowiadając na pani drugie pytanie, to ja osobiście podzielam brak pani entuzjazmu dla e-booków. Wiem, że jest duża grupa czytelników, którzy korzystają z e-booków ze względu na łatwość dostępu, na wygodę. Zwłaszcza w okresie wakacyjnym ruch w wypożyczaniu książek cyfrowych jest olbrzymi. Jest to oferta dla tych, którzy książki tradycyjnej, czarnodrukowej by nie wypożyczyli lub dla tych, którzy lubią taką formę kontaktu z książką. To jest alternatywa dla książek czarnodrukowych.

Książka tradycyjna ma tę „wadę”, że raz wypożyczona nie jest już możliwa do wypożyczenia. Książek cyfrowych możemy wypożyczyć dowolną ilość pod warunkiem, że mamy wykupiony wystarczający limit na dostęp do stron.

Jeśli chodzi o zakup książek, to rzadko lub chyba nigdy nie usłyszycie państwo ode mnie, że pieniędzy jest za mało. Taka jest moja rola, żeby zarządzać finansami, które państwo, jako radni, jako miasto mi przekażecie. W tej chwili jedną z wielkich korzyści połączenia bibliotek w Łodzi jest to, że jako duży organizm biblioteczny jesteśmy w stanie wynegocjować znacznie ciekawsze ceny niż każda z bibliotek indywidualnie. W tej chwili jest to 45% od każdej książki, jaką zamówi biblioteka. A więc jest to prawie połowa mniej niż cena okładkowa. To spowodowało, że tytułów dostępnych w bibliotece będzie dużo więcej. Oprócz tego będziemy starali się tak planować budżet biblioteki, aby pieniądze efektywnie

wydawanych, a więc również na nowości wydawnicze było jak najwięcej. W tym roku przetarg, który ogłosiliśmy na zakup książek określa tylko kwotę minimalną. Czyli nie powiedzieliśmy sobie jaką kwotę zamierzamy wydać na zakup książek. Określiśmy kwotę minimalną i w ciągu roku będziemy bardzo aktywnie zarządzać budżetem biblioteki tak, aby pieniędzy można było wypracowywać jeszcze więcej i kupować za to nowości wydawnicze. Wiemy jak olbrzymią ma to rolę w budowaniu naszego wizerunku i też swoją rolę będzie to, aby tych pieniędzy, które – być może – były wydawane na inne rzeczy, można było przeznaczyć na książki.

Kwota minimalna to jest 500 000 zł na zakup nowości wydawniczych w tym roku. Ja liczę, że tych pieniędzy, realnie wydanych, pod koniec roku będzie dużo więcej.

Radny p. Sylwester Pawłowski: przez blisko 20 lat był pan związany z biblioteką w Gdańsku, kierując później przez długie lata tą placówką. Co pan by zaliczył do najważniejszych sukcesów w pracy w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gdańsku?

Drugie pytanie wiąże się już z naszym obszarem. Przejął pan majątek po pięciu dzielnicowych bibliotekach. Jest to niemały zasób, zarówno jeśli chodzi o książki, wyposażenie, jak również lokale. Jak pan ocenia stan tego majątku?

Trzecie pytanie – budżet, który na 2017 r., m.in. dziś sprawozdajemy, mówi o kwocie ponad 16 200 000 zł z przeznaczeniem na biblioteki. Jak ten budżet powinien wyglądać w pańskich założeniach na rok 2019, żeby można było osiągnąć cele, które postawił sobie pan w pierwszym etapie, czyli wspólny program informatyczny, zakup książek i inne sprawy wnikające z restrukturyzacji?

Czwarte – jak pan ocenia kadry łódzkich bibliotekarzy pracujących przez tyle lat w naszym mieście. Ja swoją ocenę mam i jestem ciekaw pańskiej.

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej p. Paweł Braun w Łodzi: odpowiadając w kolejności na pytania, to jeśli chodzi o mój największy sukces zawodowy, to było otwarcie biblioteki Manhattan w centrum handlowym. Był to projekt najbardziej kontrowersyjny i całe ryzyko związane z otwarciem tej biblioteki wziąłem na siebie i mówiąc szczerze do ostatniego dnia przed otwarciem nie miałem pewności, czy ten projekt jest w stanie osiągnąć sukcesy, czy nie. Okazało się, że nie tylko młodzi ludzie, ale też starsze osoby bardzo aktywnie korzystają z tej biblioteki. Dziennie to od półtora tysiąca do dwóch tysięcy odwiedzin w jednej bibliotece. Był to olbrzymi sukces całego zespołu moich współpracowników, ale ryzyko było moje i wydaje się, że zadziałało. Więc tak. To był mój sukces.

Wszystkie projekty związane z poszukiwaniem czytelnika, czyli wychodzeniem do niego okazują się być niezwykle skuteczne. Mam nadzieję, że wkrótce taki program uda się też dla miasta Łodzi określić.

Majątek, który jest w bibliotece, to oczywiście olbrzymi potencjał. Łódź jest wielkim miastem. Warto wspomnieć, że na terenie miasta w tej chwili jest około 80 filii. To jest największa sieć biblioteczna w Polsce. To jest gigantyczna sieć; pod każdym względem. Myślę, że mógłbym zaryzykować twierdzenie, że poza Warszawą, która działa w trochę innym systemie, to jest największa sieć biblioteczna w Europie, bo w żadnym z miast europejskich pewnie nie przysłoby do głowy, aby tworzyć tak gigantyczną sieć, ponieważ 80 filii to jest 80 miejsc, które trzeba utrzymać, zorganizować, gdzie trzeba dać pełną obsadę i czasem – do takiego wniosku doszli nasi koledzy z krajów zamożniejszych, że lepiej jest robić mniej bibliotek, ale za to lepiej wyposażonych i że pod względem ekonomicznym jest to model, który się dużo lepiej sprawdza.

Zazwyczaj rodzi to oczywiście pewne obawy związane z dostępnością bibliotek dla osób mniej mobilnych, w tym osób starszych. Jednak te przykłady, które mamy z Europy, ale również z Polski pokazują, że zmniejszanie ilości filii przy jednoczesnym podwyższaniu ich jakości nie tylko nie powoduje zmniejszenia ilości czytelników, ale wręcz ich zwiększenie.

Ale to jest program, o którym nie będę mówił dzisiaj, ponieważ obiecałem to najpierw moim pracownikom, że wspólnie zastanowimy się nad tym jak stworzyć efektywną sieć biblioteczną, czyli taką, która jest w stanie zaspokoić potrzeby wszystkich mieszkańców i jednocześnie będzie najbardziej efektywnym sposobem wydatkowania publicznych środków. Dużo łatwiej zamknąć byłoby połowę bibliotek i zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na drugą połowę i powiedzieć, że osiągnęliśmy sukces. Może jednak okazać się, że to będzie działanie, które nie wywoła takiego skutku jakiego byśmy oczekiwali, bo każde miasto ma swoją specyfikę, każda grupa czytelnicza ma swoją specyfikę, każde osiedle działa na trochę innych zasadach. A ja dopiero muszę to wszystko przeanalizować, zbadać, zobaczyć jak naprawdę działa każde z 35 osiedli na terenie miasta Łodzi, poznać mieszkańców i dopiero wtedy będę wiedział jak efektywnie tą siecią 80 filii na terenie miasta zarządzać.

Jeśli chodzi o budżet i kwestię jak on powinien wyglądać na przyszły rok, to pewnie jest to moment, w którym powinienem powiedzieć, że potrzebujemy jeszcze 3 lub 4 dodatkowych milionów złotych i gdybyśmy je dostali, to byłbym niezwykle szczęśliwym człowiekiem i potrafiłbym je wydać na rzecz mieszkańców, tak żeby wszyscy byli szczęśliwi. Prawda jest taka, że te 16 – 17 milionów, w zależności od tego jak będziemy to liczyć, to w porównaniu do innych miast jest to budżet średni i teoretycznie wystarczający.

Kwestią, którą musimy rozstrzygnąć jest to, czy jest on efektywnie wydatkowany i czy możliwe są jakieś ruchy w obrębie tego budżetu. Jak będę przekonany o tym, że jako biblioteka zrobiliśmy już wszystko, żeby te pieniądze wydawać mądrze i każda złotówka została mądrze wydana, a nadal brakuje nam na to, żeby rozwijać działalność, to wtedy pewnie zwrócę się – w tym również do państwa – z prośbą o to, abyście nam pomogli, aby bibliotekę rozwijać.

Pytanie o kadry. To pytanie łączy się z poprzednim, ponieważ nasi bibliotekarze są niezwykle doświadczonymi bibliotekarzami, pracują od bardzo wielu lat w zawodzie. Mówię oczywiście o średniej i do średniej będę się odnosił. Są to panie, tutaj też odnoszę się do średniej, które pracują od lat w swoich bibliotekach, świetnie znają swoich odbiorców, świetnie znają czytelników i są osobami, które mają wiele lat pracy już za sobą. To jest olbrzymia zaleta. Pewne ryzyka są związane z tym, że mamy niewielki dopływ młodych kadr. To wiąże się oczywiście z wynagrodzeniami w tym sektorze i z tym, że jako pracodawca nie jesteśmy zbyt atrakcyjni dla młodych ludzi, ponieważ cały czas ci najmłodszy bibliotekarze zarabiają zbyt mało, abyśmy my jako biblioteka oczekując od nich już od samego początku tak dużo, w tym wyższego wykształcenia, dużej aktywności, otwartości, kreatywności, pomysłowości i angażowania się w pracę w bibliotece, a nasze płace kształtują się na poziomie minimalnej krajowej i gdy są już lepsi pracodawcy od nas, dlatego też będziemy musieli przekonywać młodych ludzi do tego, aby zechcieli z nami pracować, a nad metodami tych zachęt musimy popracować. Mam nadzieję, że uda się wkrótce wypracować taki system płacowy, aby był on znacznie bardziej motywacyjny dla tych ludzi, którzy chcą się rozwijać w zawodzie i chcą podwyższać swoje kwalifikacje i chcą pokazywać trochę więcej od pozostałych.

I oczywiście, gdybym miał mówić głosem moich pracowników to rzeczywiście płace w tym sektorze, a do tego jako Komisja Kultury, są państwo pewnie przyzwyczajeni, są niezwykle niskie. I w całym sektorze kultury one są nadal zbyt niskie, żeby móc mówić o satysfakcji zawodowej.

Co do planów o których wspomniałem, rozwijanie systemu informatycznego, jednej karty bibliotecznej dla terenu miasta Łodzi, to na szczęście zostało to przewidziane w projekcie finansowanym zewnątrz, w projekcie związanym z Łódzką Kartą Biblioteczną. Tam oprócz sfinansowania całego systemu integracji baz danych, konwersji baz danych, tworzenia i zakupu jednego systemu bibliotecznego, zakupu sprzętu komputerowego dzięki któremu będziemy mogli to realizować, tam również jest kapitalny remont dwóch bałuckich filii, gdzie będziemy pokazywali nowoczesne biblioteki. I to też jest finansowane w ramach projektu Łódzkiej Karty Bibliotecznej. Całość projektu to koszt około 8 000 000 zł. I ta kwota zupełnie wystarczy nam na to, aby ten projekt wdrożyć od stycznia przyszłego roku.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: teraz ja rozumiem, że integracja 6 systemów bibliotecznych elektronicznych, które są w tej chwili, to w ramach tego systemu też zostanie przeprowadzona, tak?

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej p. Paweł Braun w Łodzi: tak.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: jeśli chodzi o przyszłość filii, to rozumiem, że jest ona analizowana i na temat przyszłego ich kształtu już się pan wypowiedział.

Mówił pan o rozszerzeniu usług, które miałyby być świadczone w bibliotekach. Co państwo planujecie wdrożyć, w ramach tychże nowych usług, w krótkim czasie?

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej p. Paweł Braun w Łodzi: w tej chwili zajmujemy się inwentaryzacją naszego potencjału. To znaczy bardzo wiele filii organizuje bardzo ciekawe inicjatywy na rzecz swoich społeczności lokalnych, od kursów dla seniorów po zajęcia dla młodych ludzi, warsztaty z druku 3D, czy warsztaty podwyższania kompetencji osobistych i zawodowych. Chcielibyśmy, żeby te wszystkie programy, które świetnie sprawdzają się w poszczególnych dzielnicach były multiplikowane na całą sieć bibliotek. Staramy się sprawdzić kto z naszych pracowników robi to najlepiej, a potem powielać to w pozostałych dzielnicach.

Oprócz tego zachęcamy i w tej chwili rozmawiamy z organizacjami pozarządowymi na terenie miasta Łodzi, żeby nasz potencjał instytucjonalny, lokalowy, sprzętowy mógł służyć organizacjom pozarządowym do tego, aby mogli oni swoją działalność realizować w naszych filiach. Bardzo często jest tak, że ten potencjał społeczny, który jest w mieście nie może rozwijać się ze względu na naturalne ograniczenia techniczne, takie jak: brak bazy lokalowej czy brak bazy sprzętowej. My, jako instytucja otwarta dla wszystkich, bezpłatna, dostępna, ciesząca się dużym zaufaniem społecznym, jesteśmy w stanie te wszystkie organizacje wesprzeć w organizacji ich misji. Będziemy się starali, wykorzystując ten efekt synergii działać nad rozwijaniem usług.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: rozumiem, że organizacja pozarządowa, która chce coś zrobić na jakimś osiedlu, może przyjść do pana lub do kierownika biblioteki o poprosić o to, aby udostępnić lokal, tak?

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej p. Paweł Braun w Łodzi: tak.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: zapowiadało miasto udostępnianie zbiorów bibliotek na miejscu, czyli tak że ktoś przychodzi, a książka jest w innej bibliotece. Jak się pan odnosi do tego pomysłu, bo rozumiem, że sprowadza się to do dowożenia książek do filii, w której dany klient jest zarejestrowany. Czy pan próbował policzyć koszty z jakimi to może być związane i czy to jest na pewno dobry pomysł?

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej p. Paweł Braun w Łodzi: ja oczywiście świetnie rozumiem ten system i potrzebę zapewnienia możliwości ludziom łatwego i dostępu do

biblioteki, i łatwego zdawania książek tam, gdzie jest to możliwe. W tej chwili pracujemy z firmą informatyczną, która zapewnia nam dostęp do programu bibliotecznego i z naszym działem organizacji sieci miejskiej nad możliwością rozwiązania tej potrzeby ze mieszkańców.

To jest rzeczywiście pomysł nowy i do tej pory nikt nie pokusił się o to, aby stworzyć tego rodzaju udogodnienie dla czytelników. Jeśli jednak jest rzeczywiście taka potrzeba wśród mieszkańców, to będziemy starali się ten system opracować. Oczywiście, pewnie nie będzie działało to w sposób tak prosty jak było to komunikowane za pierwszym razem, że w dowolnym miejscu dowolna książka będzie mogła być zwracana, ale jakiś system wsparcia dla tego rodzaju możliwości na pewno musimy stworzyć. W tej chwili mamy już jakieś swoje pomysły i mam nadzieję, że wszyscy będą zadowoleni z tego rozwiązania, które proponujemy.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: jestem bardzo ciekaw tego rozwiązania, bo nie chciałbym aby było tak, że wozimy książkę za cenę, za którą możemy kupić drugi i trzeci egzemplarz do pobliskiej biblioteki, bo jednak koszty przewozu są dość wysokie.

Sporo zakupów nowych jest realizowanych z budżetu obywatelskiego i one są najczęściej adresowane do konkretnych filii. Rozumiem, że pan to utrzymuje, one nadal trafiają do tych filii do których trafiały.

Kwestie finansowe. Czy na dzień połączenia bibliotek i na dzisiaj robił pan analizę jak wygląda kwestia zatrudnienia ilościowo, jakie są koszty. Czy ono wzrosło, zmalało, czy ilość osób zwłaszcza w administracji zwiększyły się, czy może zmniejszyły? Jak wygląda kwestia kosztów zatrudnienia osób.

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej p. Paweł Braun w Łodzi: są dwie odpowiedzi na to pytanie. Jedna bardzo prosta. Rzeczywiście w tej chwili zrobiliśmy już bardzo dużo, aby pracowników administracyjnych, którzy z różnych powodów nie mogą dalej kontynuować z nami pracy jako dział administracji, bo m.in. temu miało służyć połączenie, aby nie multiplikować tych funkcji administracyjnych, staramy się jak największą ilość pracowników skierować do bezpośredniej obsługi czytelnika, czyli ilość 300 osób, które były zaplanowane w zatrudnieniu w bibliotece miejskiej, będziemy starali się utrzymać, ale przekazać im zupełnie nowe funkcje, tzn. np. zwiększając godziny udostępniania pracy filii potrzebujemy zupełnie innej obsady danej filii. Cześć z naszych pracowników, którzy pracowali w działach administracyjnych, to ludzie, którzy mają uprawnienia biblioteczne i którym już w tej chwili zaproponowaliśmy przejście do bibliotek, do bezpośredniej obsługi klienta. Czy to wpływa na ograniczenie kosztów? Oczywiście nie do końca, ponieważ te osoby nadal pozostają w naszym zatrudnieniu więc nadal pełnią funkcję na rzecz Biblioteki Miejskiej w Łodzi tylko teraz nie są działami administracyjnymi tylko są zaangażowani w bezpośrednią obsługę czytelników.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: czy po połączeniu pomiędzy poszczególnymi bibliotekami istnieją duże różnice płacowe na tych samych stanowiskach? Czy jest problem, aby to zintegrować w ramach jednego tworu?

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej p. Paweł Braun w Łodzi: istnieją różnice w wynagrodzeniu wśród pracowników w poszczególnych dzielnicach. Tak. Natomiast tak jak obiecaliśmy sobie ze związkami zawodowymi po półroczu, bo to jest okres, który potrzebujemy na to, aby wykonać fundusz płac za I półrocze, podliczyć wszystkie koszty i zobaczyć jak nasze zmienione zatrudnienie wpłynęło na bezpośrednio na fundusz płac i jeszcze raz to przeanalizować. Wstępna analiza wykazała, że samo wyrównywanie różnic

placowych pomiędzy poszczególnymi dzielnicami to jest koszt około 200 000 zł. Oczywiście mówimy o wyrównywaniu w górę. Dopasowanie wszystkich tak, aby w obrębie określonych stanowisk wszyscy mogli zarabiać podobne pieniądze to koszt około 200 000 zł. I mam nadzieję, że uda znaleźć się w ramach naszego budżetu placowego jeszcze w tym roku, po czerwcu kiedy będziemy mieli wykonanie za I półrocze.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: czy nawiązał pan współpracę, czy zamierza nawiązać pan współpracę z Mediateką, tworzoną w tej chwili w ramach Domu Literatury, czyli poza systemem bibliotek? Jak to wygląda z pana punktu widzenia, bo wiem że w Gdańsku taki projekt pan wdrażał.

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej p. Paweł Braun w Łodzi: tak, w tej chwili aktywnie współpracujemy z panem dyrektorem Domu Literatury i już przygotowaliśmy kilka wspólnych pomysłów na ten rok. Jest już Wiec Ludzi Książki, który będziemy organizowali wspólnie, Urodziny Miasta Łodzi, które również zamierzamy wspólnie realizować. Mamy też kilka pomysłów na to jak możemy zaabsorbować młodych ludzi korzystając z doświadczenia pana dyrektora i naszego potencjału. W tej chwili ta współpraca między Domem Literatury, który jest naszym oczywistym partnerem już wygląda całkiem nieźle. Liczę na to, że w przyszłości ona będzie wyglądała dużo lepiej.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: rozumiem, że pomysłu dotyczącego wchłaniania Domu Literatury do struktury bibliotek jak na razie nie ma. I mam nadzieję, że zostaje to jako odrębna jednostka. To pytanie trochę do pana, trochę do pani dyrektor.

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: w tej chwili Dom Literatury opracowuje statut, w którym filią będzie mediateka i myślę, że to rozwiewa już wszelkie wątpliwości związane z tym, że czekamy tylko na lokal, który będzie na Moniuszki, w którym będzie Dom Literatury i mediateka.

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej p. Paweł Braun w Łodzi: uzupełniając: bez względu na to jaka będzie struktura organizacyjna, to będzie z pewnością mediateka miejska, a biblioteka miejska w Łodzi będzie bardzo aktywnie uczestniczyć w tym, żeby ona pracowała na rzecz mieszkańców.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. marszałka J. Piłsudskiego jest de facto miejską biblioteką, założoną 100 lat temu. Na skutek administracyjnych rozstrzygnięć, ponieważ utrzymuje ją budżet marszałka województwa, stała się wojewódzką; straciła utrzymywany w nazwie przez wiele lat zwrot: „Miejska i Wojewódzka Biblioteka Publiczna”. Czy pan dopuszcza możliwość poszukiwania związku z tą biblioteką, która przecież z miasta wyrosła.

Jan Augustyniak, który ją zakładał i który przez dziesiątki lat był jej szefem, zawsze był szefem miejskiej biblioteki.

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej p. Paweł Braun w Łodzi: odpowiem zupełnie szczerze: ja wolę pracować z państwem niż z Urzędem Marszałkowskim choćby dlatego, że zupełnie inaczej rozumiemy swoje role i kompetencje w zakresie integracji mieszkańców miasta. Inną rolę ma nieco biblioteka wojewódzka, inną rolę ma biblioteka miejska. W sposób naturalny znacznie łatwiej i lepiej prowadzi mi się współpracę czy dialog z radnymi i prezydentem miasta, którzy działają wprost na rzecz mieszkańców danej aglomeracji niż z urzędem marszałkowskim, którego rola jest znacznie szersza i potrzeby zaspokajania oczekiwań są zupełnie inne niż tylko miejskie, bo również i wojewódzkie.

Oczywiście to jest pokrętna odpowiedź na proste pytanie, ale panią Basię Czajkę znam od dziecka i darzę ją, jako dyrektora, olbrzymim szacunkiem i wiem, że jest świetnym dyrektorem biblioteki wojewódzkiej i bardzo liczę, mam pewność, że ta współpraca będzie układała się na tyle dobrze, że wkrótce ludzie nie będą pamiętali jak się nazywają poszczególne biblioteki, bo wiele rzeczy możemy realizować wspólnie, a struktura organizacyjna będzie rzeczą wtórną.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: wobec braku dalszych zgłoszeń bardzo dziękuję panu dyrektorowi za informację. Myślę, że za jakiś czas, gdy pan już otworzy lokal na Tuwima, to wyjazdowe posiedzenie, już chyba w następnej kadencji samorządu, komisja odbędzie właśnie w nowej siedzibie Biblioteki Miejskiej.

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej p. Paweł Braun w Łodzi: z góry wszystkich państwa zapraszam.

Ad. pkt 3 - Zaopiniowanie Sprawozdania z wykonania budżetu miasta Łodzi za rok 2017 – druk nr 97/2018 w zakresie: Wydział Kultury, Biuro Promocji, Komunikacji Społecznej i Turystyki, Łódzkie Centrum Wydarzeń, Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków.

Wydział Kultury.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: o wprowadzenie do bieżącego punktu porządku obrad poprosił dyrektora Wydziału Kultury.

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: wydatki majątkowe znajdują się na stronie 401, budżet po zmianach wynosił 31 257 387 zł, wykonanie było na poziomie 18 195 512 zł, czyli 58,2%. Wynika to z projektów, które Wydział Kultury prowadzi i nadzoruje. Wszystkie projekty są w toku, część jest przeniesiona jeśli chodzi o WPF na rok 2018.

Jeśli chodzi o wydatki bieżące, to są one na stronie 243, budżet po zmianach wynosił 94 945 196 zł i wykonanie za rok 2017 – 94 866 580 zł, to jest 99,9%. Poszczególne instytucje kultury mają państwo rozpisane, większość wykonania jest 100% zarówno jeśli chodzi o teatry, domy kultury, galerie, bibliotekę. Jedyne niewykonanie mamy w promocji działań kulturalnych, ale kwota jest nieduża i nieduża również jest kwota w przypadku muzeów. Tam jest 99,7% i w przypadku pozostałej działalności 99,5%.

Pytania.

Radny p. Sylwester Pawłowski: proszę nam powiedzieć z jakich powodów wydatki majątkowe przewidziane w WPF zostały wykonane zaledwie w 41%? Myślę tutaj głównie o EC1 Miasto Kultury, bo zakładany plan budżetu to 35 800 000 zł, wykonanie po korekcie zmniejszające o 11 000 000 zł na poziomie 15 000 000 zł. I to w zasadzie jest jedyna bolączka, która – w moim przekonaniu – wymaga dzisiaj wyjaśnienia.

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: większość niewykonanych w zadaniach majątkowych wynika z tego, że przetargi które ogłaszamy nie znajdują wykonawcy. Mówiąc wprost – przetargi, które były ogłoszone w 2017 r. w większości instytucji nie kończyły się sukcesem za pierwszym razem, a w niektórych w ogóle się nie zakończyły. EC1 należy również do tej instytucji. Z bieżącego nadzoru nad projektami mogę powiedzieć, że rok 2018 zapowiada się ciut lepiej jeśli chodzi o EC1.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: chciałem się skupić nad wydatkami bieżącymi, ponieważ po pierwsze jest tutaj utrwalająca się tendencja związana z tym, że instytucje wcześniej funkcjonujące swoje wydatki mają niższe, to znaczy dynamika przyrostu tych

wydatków jest o wiele niższa niż te późniejsze, czyli chociażby wymienione już EC1. Czy państwo planowali jednak wyrównanie tych wydatków dla potrzeb również tych instytucji funkcjonujących, jak właśnie biblioteki, muzea. Tendencja jest głównie taka, że dostają te instytucje nowe i słusznie, bo są nowe i się rozkręcają, ale w gruncie rzeczy to dzieje się kosztem tych starych. Nie ma wzrostu na bieżącą działalność tych instytucji, które wcześniej funkcjonowały. Dlatego moje pytanie, czy państwa aktywność nie powinna się zbiegać do tego, żeby wykazywać, że rozwój instytucji, a tym samym wydatków powinien być równomierny.

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: nie mogę podzielić pana poglądów w tym zakresie. Oczywiście jeśli chodzi o EC1 to na pewno są większe kwoty przeznaczone na tę instytucję. Jak państwo wiedzą chociażby w przypadku ochrony, instytucja EC1 wymaga większych nakładów osobowych niż teatr czy muzeum. I to wynika chociażby ze wzrostu płacy minimalnej, którą państwo odnotowali. W ciągu ostatnich dwóch lat, jak państwo pewnie zauważyli, bo to państwo akceptowali pewne wydatki, chociażby nastąpił wzrost w dotacjach podmiotowych dla łódzkich teatrów. To była analiza, którą po raz pierwszy zrobiliśmy jako Wydział Kultury. Przeanalizowaliśmy wszystkie koszty tych instytucji i dzięki temu nie było sytuacji, w której teatry mogły powiedzieć, że nie mają na koszty stałe.

Również, jak państwo zauważyli, muzea zwłaszcza dwa – zostały znacznie – jeśli chodzi o dotacje podmiotowe dofinansowane. To jest Muzeum Miasta Łodzi i Centralne Muzeum Włókiennictwa. Również nastąpił wzrost w domach kultury. Może nie był to znaczny wzrost, ale nastąpił jeśli chodzi o wydatki na koszty stałe. Nie mogę więc powiedzieć, że w jakiś sposób pomijamy instytucje, które od wielu lat są w naszym mieście.

Nie da się ukryć, że jeśli instytucja jest w trakcie projektu, to te koszty są po prostu większe. Jeszcze nie wspomniałam o Muzeum Tradycji Niepodległościowych, to tutaj wzrost też nastąpił w wyniku wzrostu chociażby kosztów ochrony. Niestety sytuacja wynikająca z ustawy nam trochę życie skomplikowała jeśli chodzi o koszty, bo gdyby te pieniądze przeznaczyć na działalność merytoryczną, na pewno by to bardziej zadowoliło nasze instytucje niż uzupełnianie braków w ochronie.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: chciałem odnieść się teraz w kwestii teatrów. Nie do końca podzielam pogląd pani dyrektor, że jest równomierny wzrost w stosunku do poszczególnych rodzajów instytucji.

Teraz chciałbym się skupić nad teatrami. Otrzymaliśmy także równolegle ze sprawozdaniem budżetowym informację o przebiegu wykonania planów finansowych samorządowych instytucji kultury i tutaj przyglądając się poszczególnym teatrom można od razu wskazać, że też teatry są różnie traktowane. Pierwsza strona dotyczy Teatru Nowego, przychody własne tego teatru są na poziomie 1 700 000 zł w tym wpływy z biletów 1 500 000 zł, natomiast dotacja podmiotowa od organizatora wynosi 6 435 000 zł. Do tego jeszcze dochodzą dotacje celowe w wysokości pół miliona złotych.

Teatr Powszechny ma przychodów własnych 3 307 000 zł, czyli prawie dwukrotnie większe od Teatru Nowego. Wpływy z biletów ma również dwukrotnie większe, bo 3 146 000 zł natomiast dotację ma 5 265 000 zł. Dotacji celowych ma natomiast o połowę mniej, bo 265 000 zł.

Jeśli zajrzeć by do następnych teatrów, to też jest to zróżnicowanie. Dwa porównywalne teatry, czyli lalkowe, mamy sytuację, w której przychód Teatru Arlekin był mniej wykonany niż podany do planu 1 020 000 zł, wpływy z biletów 784 000 zł, dotacja podmiotowa 3 283 000 zł i należy pamiętać, że w tym jest część Harnama, która teraz została odjęta, co warte jest podkreślenia. I dotacje celowe na poziomie około 400 000 zł. Teatr Pinokio miał

przychody własne o połowę niższe – 636 000 zł, wpływy z biletów 575 000 zł, dotacje podmiotową od organizatora 3 037 000 zł, czyli trochę więcej niż Arlekin.

Ja podnoszę te wartości, bo tutaj ciekawy jest np. Teatr Muzyczny, który też ma bardzo duże wpływy z tytułu przychodów własnych na poziomie 5 000 000 zł więc to jest bardzo pozytywne zjawisko chociaż ma oczywiście dotacje dość dużą, bo 8 000 000 zł.

Podnoszę tę kwestię dlatego, że porównując chociażby te dwa teatry, tj. Powszechny i Nowy dostrzegamy to, że ten teatr, który więcej wypracowuje środków, ma większą ilość sprzedanych biletów, większe wpływy, dostaje niższą dotację.

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: to nie jest kryterium, którym tak naprawdę się posługujemy, bo jak pan wie i powiedziałam to przed momentem, my wypracowując dotację podmiotową pracowaliśmy z księgowymi danymi teatrów. Ja sama nie wymyślałam tych cyferek, tylko zapraszałam księgowych poszczególnych teatrów i pracowałam z nimi po to, aby ustalić jaka dotacja podmiotowa będzie optymalna dla danego teatru tak, żeby mógł w spokoju prowadzić działalność statutową i nie martwić się o koszty. Jak pan pamięta zanim tutaj przyszedłam na koniec roku mieli państwo zgłoszenia co do tego jakie teatry odczuwają braki na koniec roku. I po raz pierwszy, kiedy Wydział Kultury to wypracował a księgowymi danymi teatrów, okazało się, że jeśli o dotację podmiotową, są to środki wystarczające, ale przywołam przykład o którym pan wspomniał o Arlekinie i o Pinokiu, jak pan wie, jeden z wymienionych przez pana teatrów miał kreatywną księgowość, bo dzisiaj potrzebne jest 290 000 zł na to, żeby uzupełnić braki, które są w tym teatrze.

Jeśli mamy więc mówić co mamy nagradzać, a co mamy karać, jest to kryterium, które według mnie jest niemerytoryczne, bo w pierwszej kolejności obowiązkiem organizatora jest zapewnić dotację podmiotową, która pozwala instytucji pokryć koszty stałe. W związku z tym tylko można pochwalić tych dyrektorów, którzy sobie lepiej radzą, mają większe wpływy czy przychody, a z drugiej strony proponuję też spojrzeć na wynagrodzenia w poszczególnych teatrach, bo w Teatrze Nowym, z tego co pamiętam jest 3 200 zł, a w drugim przywołanym przez pana teatrze jest około 4 500 zł. Gdyby iść jeszcze innym kryterium, to jeszcze należałoby niektórym dołożyć.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: przepraszam, ale się trochę pani dyrektor zapętlila dlatego, że pomijam fakt, że to jednak nie księgowi powinni określać atrakcyjność teatru i jego repertuar, co powinno się odzwierciedlać w przychodach, o których mówiłem. Ja oczywiście doceniam szczególne wyzwanie jakim jest misja związana z instytucjami kultury, ale jeśli te teatry mają jednak swoją linię repertuarową bardzo charakterystyczną, a szczególnie dostrzegam ją w przypadku Powszechnego, to wtedy jest ten dorobek w postaci przyciągniętych widzów. Dlatego uważam, że jednak kryterium wypracowywania środków poprzez przyciąganie widzów, a wskaźnik sprzedanych biletów chyba jest najlepszym tego miernikiem, powinien być brany pod uwagę, bo tutaj akurat nie można zarzucić Teatrowi Powszechnemu, że obniża poziom. Raczej go podwyższa, ale w takim zakresie, że to przyciąga widzów. I uważam, że tutaj powinno się to brać pod uwagę. Porównując również Arlekina i Pinokia, jeśli chodzi o ilość widzów, to jednak Arlekin przyciągał większą ilość widzów niezależnie od tego czy były perturbacje w kwestii rozliczenia tych wydatków. Moim zdaniem częściowo dyrektor również posługiwał się dodatkiem dla Zespołu Harnama, ale sprawa jest historyczna. Mam nadzieję, że teraz to będzie już uregulowane. Tak czy inaczej, te przychody w tym teatrze były bardzo zaznaczające się pozytywnie więc zawsze można powiedzieć, że ktoś wydatkuje więcej niż może, ale akurat porównanie tych teatrów – jeśli Teatr Powszechny ma większe wpływy, więcej wypracowuje pieniędzy, dostaje mniejszą dotację i zarzucanie mu że ma większe wynagrodzenia, to jest węzeł nie do wytłumaczenia, bo to znaczy że są tak gospodarni, że mogą więcej zarobić mniej dostając i jeszcze

wynagrodzić pracowników i przyciągnąć dużą liczbę widzów. Uważam to za bardzo pozytywny trend tylko tyle, że podział tych środków powinien być uwzględniający wysiłek związany właśnie z atrakcyjnością i przyciąganiem widzów.

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: poruszył pan bardzo istotny, z punktu widzenia nie tylko funkcjonowania teatrów wątek, ale w ogóle instytucji. Odniosę się jednak do Teatru Pinokio i Teatru Arlekin. Nie wiem, czy pan radny wie, jeden z teatrów jest zapraszany na różnego rodzaju festiwale, promuje Łódź poza, mówię o Teatrze Pinokio. Jeśli przełożyć również ten watek merytoryczny na działania tego teatru, to należałoby może jeszcze od strony promocyjnej jeszcze bardziej go wspierać. Jeśli wziąć pod uwagę pozyskiwane środki, również ministerialne, to należałoby również Teatr Pinokio – nagrodzić. Trudno jest mówić o takich kryteriach, o jakich pan radny teraz mówi – bo to by znaczyło, że wchodzilibyśmy bardzo głęboko w merytorykę i bardzo głęboko musielibyśmy każdy z teatrów analizować po to, aby ocenić, czy merytoryka, nagrody, festiwale, wyjazdy, ilość nagród zdobytych przez danego dyrektora, czy pozyskane fundusze. To jeden wątek.

A drugi wątek jest chyba taki, że musimy wybrać jakieś kryterium sprawiedliwe. Analizujemy też koszty pod kątem tego jak wygląda forma zatrudnienia w danej instytucji. Czy pan radny sobie wyobraża, że pan dyrektor Teatru Nowego zwalnia cały zespół, który jest tam na etatach? Po to, żeby móc zespołowi zapłacić większe wynagrodzenia, bo takie jest oczekiwanie, ale zrobić kontrakty? To są dylematy, które każdy z dyrektorów musi sam w swojej instytucji rozstrzygnąć, ale to jednocześnie wpływa na to jakie ma koszty. Wydaje mi się, że obiektywnym kryterium było i jest, kiedy siadamy z księgowym danego teatru i ustaleniami jakie jest to niezbędne minimum do tego, żeby teatr mógł pokryć wszystkie koszty, a oprócz tego jak wygląda sytuacja jeśli chodzi o pozyskiwanie dotacji celowych.

Nie wiem czy państwo pamiętają, ale również wtedy kiedy instytucje pozyskiwały fundusze zewnętrzne, dawaliśmy na wkład własny. Co też nie jest bez znaczenia, bo im więcej dyrektor pozyskiwał funduszy zewnętrznych, tym więcej od nas dostawał na wkład własny. I trudno by tutaj ilością sprzedanych biletów określać poziom artystyczny teatru.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: ponieważ odwoływała się pani do teatrów lalkowych, to chcę jeszcze raz przytoczyć dane, że Teatr Arlekin miał wypracowanego przychodu 1 020 000 zł, z biletów – 784 000 zł. Dotacje miał 3 283 000 zł jeśli się odliczy co najmniej 400 000 zł Harnama z tego, to na sam Arlekin miał 2 800 000 zł. Teatr wypracował 784 000 zł z biletów, pozyskał z środków zewnętrznych 403 000 zł dotacji celowych.

Natomiast Pinokio otrzymał na swoją działalność już od miasta o 200 000 zł więcej, czyli 3 037 000 zł, przychodów własnych miał o 400 000 zł mniej, z biletów wypracował 575 000 zł, czyli o 200 000 zł mniej. Pozyskał dotacji celowych 470 000 zł, czyli o 300 000 zł więcej od Arlekina.

Jeśli chodzi o elementy dotyczące biletów, przyciągania widzów, uczestników wydarzeń, to ma bardzo istotne znaczenie, że powinno się brać to pod uwagę. Mój wniosek nie jest taki, aby zabierać teatrom, tylko że w ramach równomiernego rozwoju powinno się tym placówkom dodawać, zwłaszcza tym, które mają takie efekty, to znaczy że przyciągają większą liczbę widzów i mają wydarzenia, których raczej nikt nie kwestionuje pod względem artystycznym. Sam występowałem w sprawie Pinokia, żeby dostał większą dotację jeszcze w roku ubiegłym przy budżecie i nie zamierzam występować w roli atakującego Pinokio czy Teatr Nowy, ale występuję w roli tego, który powinien zabiegać o docenienie placówek, które mają duże osiągnięcia i przyciągają dużą ilość widzów.

Jaka jest szersza konkluzja? Otóż mówiłem o tym, że część tych placówek nie może dostać więcej pieniędzy, ponieważ dostają te pieniądze jeśli jest jakikolwiek wzrost wydatków w kulturze, to one są kierowane do tych nowych instytucji.

Dzisiaj oceniając budżet, mówię to samo, co mówiłem przy nowym budżecie i przy przyjmowaniu także tego budżetu, że tych pieniędzy na te instytucje kultury powinno być więcej, bo taką żeśmy przyjęli politykę budowania atrakcyjności miasta przez kulturę i instytucje kultury i że chcemy tworzyć nowe instytucje, które tworzą atrakcyjność, ale nie możemy dyskredytować i nie możemy czynić istniejących wcześniej instytucji ofiarami tego procesu. Dzisiaj oceniając wykonanie budżetu mogę powiedzieć, że ten budżet w stosunku do tamtych instytucji jest stosunkowo stagnacyjny, a nawet represyjny w stosunku do tych, którzy mają osiągnięcia właśnie mierzone popularnością i uczestnictwem widzów. I to jest moja teza, którą tu wygłaszam przy ocenie tego budżetu.

Po części nie mogę winić pani dyrektor, bo budżet został przyjęty przez organ wykonawczy i w sumie narzucony poprzez działania pionu finansowego, który z kolei miał dyrektywy od prezydenta miasta jak dzielić te pieniądze.

Ja uważam, że środków dla tych instytucji wcześniej funkcjonujących w mieście jest za mało, a na dodatek powinny być one także pewnym elementem premiowania dla instytucji, które mają osiągnięcia i przyciągają widzów. I taką tezę stawiam w tej ocenie. A teraz chciałbym jeszcze spytać o pieniądze na ...

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielka: ja bardzo doceniam, że pan radny widzi potrzebę zwiększania budżetu na kulturę. Chciałabym jeszcze jedną rzecz podkreślić, która jest z mojego punktu widzenia jest bardzo ważna. Dotacja podmiotowa nie jest nagrodą dla dyrektora za zaradność. Jest ocena doroczna wszystkich dyrektorów i te aspekty, o których pan mówi, czyli pozyskiwanie funduszy, ilość widzów, ilość sprzedanych biletów jest uwzględniona w kryteriach oceny dyrektorów. Te więc aspekty, o których pan radny teraz mówi są jak najbardziej ważne i brane pod uwagę za każdym razem, kiedy dyrektor podlega ocenie.

Ja, jeśli pan radny chciałby zobaczyć – mogę to udostępnić, bo te kryteria o których pan mówi są brane pod uwagę.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: pani dyrektor mówi o drobiazgowych pieniądzach z punktu widzenia całej instytucji jeśli chodzi o wynagrodzenia dyrektorów, a ja mówię o pieniądzach dla tych instytucji na ich działalność. Mówię, że one są za mało. Nagradzamy tych dyrektorów, premiujemy, wszystko jest w porządku tylko tyle, żeby te instytucje mogły jeszcze bardziej być przyciągające, to co wypracują powinny móc pomnażać, czyli móc mieć oddźwięk jeśli chodzi o organizatora tych instytucji taki, że skoro macie takie dobre wyniki, to tutaj będziemy lokować większe pieniądze żeby także mieć sukces, bo to będzie również sukces tej władzy jeśli takie będą wydarzenia, które przyciągają tyle ludzi i są rzeczywiście na bardzo wysokim poziomie.

Do części, która jest w wydatkach bieżących jeśli chodzi o dofinansowanie inicjatyw kulturalnych i działalności wydawniczej stowarzyszeń i fundacji. Tutaj też od lat mamy podobną wartość, a nawet chyba zmniejszaną, bo jak sobie przypominam kiedyś ta kwota była 2 500 000 zł, teraz 2 109 000 zł jeśli chodzi o wykonanie dofinansowania różnych instytucji i uważam, że raczej ten zakres dofinansowania powinien być większy jeśli chodzi o ofertę dla różnych instytucji.

Chciałem spytać na co otrzymała Fundacja Industrial kwotę 107 000 zł jak również Fundacja Inicjatyw Kulturalnych Plaster 100 000 zł, Fundacja Wytwórnia 300 000 zł?

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: 300 000 zł to jest Letnia Akademia Jazzu, Plaster to jest polówka, a Industrial to Igrzyska Wolności.

Pozornie zmniejsza się ilość wydatkowanych środków dla stowarzyszeń i organizacji pozarządowych, ponieważ jak pan radny wie – część przeszło do wydarzeń artystycznych, festiwali, do ŁCW. I te, które kiedyś były współfinansowane, czy współorganizowane przez Wydział Kultury, czyli przez tzw. granty, dzisiaj te stowarzyszenia mają umowy stałe, dwu - , trzy - , nawet czteroletnie i są po prostu w ŁCW. Natomiast jeśli chodzi o wydatki na granty, to muszą powiedzieć, że nas – jako Wydział kultury – to również zaskoczyło i uważam, że tutaj jest jeszcze dużo do zrobienia, nawet o 50 000 zł zwiększenie minigrantów, ponieważ nie przypuszczaliśmy, że jest tak wiele fantastycznych inicjatyw, które po prostu mieszczą się w 10 000 zł. Jest to tryb pozakonkursowy i dzisiaj jest koniec kwietnia, a my mamy cały budżet 2018 r. wydany. Ostatnie wydarzenie, które odbiło się szerokim echem to jest debata, która miała miejsce ostatnio w ASP – Kolorowo i to jest współfinansowane przez miasto za nieduże pieniądze. I tutaj uważam, że faktycznie można by ten budżet w przyszłym roku zwiększyć.

Nie da się ukryć, że jeśli chodzi w ogóle o organizacje pozarządowe, to my w tym roku mieliśmy zgłoszeń na ponad 8 000 000 zł, a przyznaliśmy – jak państwo wiedzą – tylko ponad 2 000 000 zł. Wiadomo, że ile byśmy tutaj nie dołożyli, to na pewno wszystko akurat w tym elemencie budżetu wydamy, bo zapotrzebowanie jest bardzo duże.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: co wynika dla kultury z Igrzysk Wolności?

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: to samo co na przykład z debaty z arcybiskupem Rysiem. Wydaje mi się, że jest pluralizm, dialog. Jeśli profesor **Krasnodębski** był na ostatnich Igrzyskach Wolności i odczytał list od pana prezydenta Dudy, to można uznać, że również dostrzega pewną wartość w takim wydarzeniu.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: ja nie wiem, czy występ arcybiskupa był dofinansowany w ramach tych pieniędzy, ale ciekawi mnie to, bo jeśli miała to być impreza o wymiarze kulturalnym, to z czym to się wiąże? Rozumiem, że arcybiskup występował w imprezie organizowanej przez Centrum Dialogu, tak?

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: nie, było też jeszcze jedno spotkanie w ASP, gdzie była Fundacja Kolorowo, która robiła dialog. Debata nazywała się Inny.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: ale ona była dofinansowana z tych środków?

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: tak, sfinansowana z tegorocznego budżetu.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: jeśli chodzi o ocenę teatrów to rzeczywiście trochę trudno jest zestawiać teatry Nowy z Powszechnym ze względu na repertuar, który jest bardziej i mniej komercyjny i inne są chyba wielkości widowni, podobnie jak teatry Pinokio z Arlekinem, bo tam też jest chyba kwestia wielkości widowni. Natomiast myślę, że jeśli chodzi o teatry dramatyczne, to ciekawiej byłoby gdyby pan dyrektor Dudek trochę nam poopowiadał następnym razem o instytucji, bo ja niezależnie od tego, że rozumiem te różnice, to jednak dostrzegam w tym wykonaniu budżetu pewne faworyzowanie teatru Nowego ze względu na dotacje, które dostał poza dotacją główną, którą i tak dostaje dość wysoką, bo o 1 000 000 zł wyższą niż Powszechny, a potem dostał na wydarzenia, które współorganizował czy organizował – kolejne 500 000 zł. To jest dość dużo pieniędzy i dobrze by było, aby to też wyjaśnić.

Mój niepokój budzi wykonanie zadań inwestycyjnych, a które jeszcze w tej chwili projekty, czy EC1, czy kulturalne borykają się z pozyskaniem wykonawców i czy jest zagrożony termin 2019 r. w przypadku EC1. Chyba Powszechny też ma na 2019.

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: wspomniał pan o Teatrze Powszechnym. Są jeszcze domy kultury. Dzisiaj był kolejny komitet sterujący. 11 maja będziemy wiedzieli, czy są wykonawcy, czy ich nie ma. EC1 już wychodzi na prostą, Muzeum Tradycji, dzisiaj tak naprawdę Muzeum Kinematografii, które będzie miało za chwilę podpisaną umowę, pytanie – czy będzie wykonawca, czy przetarg zakończy się sukcesem. To są te instytucje, które albo właśnie są w trakcie podpisywania umowy, albo dostają wezwanie do podpisywania umowy.

To są projekty, które według mnie, dzisiaj stoją pod dużym znakiem zapytania, ponieważ na 3 domy kultury, gdzie przetarg zmniejszyliśmy o 2 domy kultury, nie było ani jednego wykonawcy, który by dopytywał o warunki przetargu, czy w ogóle byłby zainteresowany, czy odwiedziałyby te miejsca, które potencjalnie miały być remontowane.

Sytuacja Teatru Powszechnego również pokazuje, że pomimo tego, że współpraca jest z najlepszymi fachowcami jeśli chodzi o prowadzenie projektu, to niestety polegliśmy na tak prozaicznych sprawach jak bodajże najniższa różnica w cenie, którą wykonawca dał, a możliwościami finansowymi teatru. To było około 7 000 000 zł, a kolejne były 12 – 15 000 000 zł. Nie pomnę w tej chwili, ale na pewno są to kwoty, które przekraczają nasze możliwości.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: w ramach wydatków bieżących jest 36 900 – ewaluacja i aktualizacja dokumentów pn. Polityka rozwoju kultury 2020, czy ona jest zatwierdzona, przyjęta i wykonana?

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: tak, jest zatwierdzona, przyjęta. Umawialiśmy się, że ...

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: to ja poproszę o ten dokument, skoro jest już przyjęty.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: wobec tego, że nie ma dalszych pytań i zgłoszeń w dyskusji, proponuję, abyśmy pozytywnie zaopiniowali Sprawozdanie z wykonania budżetu miasta Łodzi za rok 2017 – **druk nr 97/2018** w zakresie Wydziału Kultury.

Komisja w głosowaniu przy 6 głosach „za”, braku głosów „przeciw” i 2 głosach „wstrzymujących się” pozytywnie zaopiniowała Sprawozdanie z wykonania budżetu miasta Łodzi za rok 2017 – **druk nr 97/2018** w zakresie Wydziału Kultury.

Biuro Promocji, Komunikacji Społecznej i Turystyki, Łódzkie Centrum Wydarzeń.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: o wprowadzenie do bieżącego punktu porządku obrad poprosił przedstawiciela Biura.

p.o. Zastępcy Dyrektora Biura Promocji, Komunikacji Społecznej i Turystyki p. Bogna Witkowska: Sprawozdanie budżetowe naszego Biura w zakresie działalności kulturalnej znajdują się na stronie 129 i 316, w dziale Kultura i Ochrona Dziedzictwa Narodowego zadania Łódzkie Centrum Wydarzeń, gdzie budżet po zmianach wynosił 12 291 500 zł, wykonanie za rok 2017 12 231 500 zł. Jest to na poziomie 99,5%.

Wydatki majątkowe, rozdział Pozostałe instytucje kultury i tutaj są dwa zadania budżetowe. Jedno to Łódzkie Centrum Wydarzeń adaptacja pomieszczeń przy ul. Piotrkowskiej 87, budżet po zmianach wynosił 335 780 zł, wykonanie 3 200 zł, czyli 1%.

I drugie zadanie budżetowe to Łódzkie Centrum Wydarzeń – zakup sprzętu i oprogramowania, budżet po zmianach kształtował się na wysokości 14 634 zł, wykonanie to 12 970 zł, 86,6%.

Jeśli chodzi o szczegółowe informacje, to sądzę, że najlepiej przekaże je pani dyrektor ŁCW.

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: prezentowałam to Sprawozdanie na poprzednim posiedzeniu komisji. Jeśli państwo byliby zainteresowani informacją o konkretnych wydarzeniach, proszę o pytania.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: czy Biuro Promocji, Komunikacji Społecznej i Turystyki funkcjonowało cały rok, czy ono miało jeszcze swoje inne wcielenia?

p.o. Zastępcy Dyrektora Biura Promocji, Komunikacji Społecznej i Turystyki p. Bogna Witkowska: w 2016 r. we wrześniu połączone dawne Biuro Promocji. 2017 r. to był pierwszy pełny rok.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: skonsolidowana obsługa zakupu w mediach powierzchni informacyjno – reklamowych, państwo mieli budżet uchwalony 695 000 zł, po zmianach, po wykonaniu jest 1 182 000 zł. Ta zmiana, jeśli chodzi o powiększenie, kiedy nastąpiła?

p.o. Zastępcy Dyrektora Biura Promocji, Komunikacji Społecznej i Turystyki p. Bogna Witkowska: z tego co pamiętam, to w pierwszej połowie ubiegłego roku. A ta zmiana głównie dotyczyła przygotowania oraz produkcji spotu finansowego w dwóch wersjach dotyczących dworca Łódź Fabryczna. To był spot z Pazurą powtarzający scenę z jednego z dawnych filmów Koterskiego oraz środki finansowe w wysokości 244 610 zł, które były przeznaczone na realizację i emisję programów telewizyjnych. Były to cykle Łódź łączy w kwocie 86 100 zł, Łódź rewitalizacja 66 420 zł, Łódź z lotu ptaka 24 600 zł i Dzieje się w Łodzi 77 490 zł. Dodatkowe środki były przeznaczone na emisję telewizyjną jubileuszowego koncertu zespołu Trubadurzy z kwotą 100 000 zł.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: porównuję z doświadczeniem tegorocznym, bo teraz była zmiana chyba na 400 000 zł, a usługi analogiczne w 2017 r. kosztowały o połowę mniej, tak?

p.o. Zastępcy Dyrektora Biura Promocji, Komunikacji Społecznej i Turystyki p. Bogna Witkowska: z tego zestawienia tak wynika. Ale my zgodnie z prośbą pana radnego takowe zestawienie przygotowujemy. Myślę, że do końca tygodnia będzie ono przygotowane. Myślę, że będzie to zestawienie prawdopodobnie od 2011, czy 2012 r. i na pewno otrzyma pan je w ciągu najbliższych dni.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: chciałem spytać panią dyrektor ŁCW o wydatki, które dotyczą stałych umów wieloletnich w ramach tej kwoty, którą państwo posiadaliście na działalność, czyli 11 000 000 zł, bo koszty utrzymania, te biurowe są w granicach 1 500 000 zł państwa działalności, a na działalność przeznaczacie 11 000 000 zł?

Dyrektor Łódzkiego Centrum, Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: dotacja wyniosła 11 961 051 zł.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: tak, tylko ja odróżniam w tej dotacji wydatki państwa, czyli instytucji, utrzymanie pracowników, a tę działalność. Na działalność ile łącznie państwo wydatkowali?

Dyrektor Łódzkiego Centrum, Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: 10 138 967 zł.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: jaka część tych pieniędzy to są umowy 2, 3 letnie?

Dyrektor Łódzkiego Centrum, Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: umowy wieloletnie, to festiwale: Festiwal Synergia, Festiwal Światła, Międzynarodowy Festiwal Producentów Muzycznych Soundedit, Festiwal Domoffon, Festiwal Transatlantyk, FotoFestival.

Jest kilka wydarzeń, które oczywiście realizujemy cyklicznie, natomiast nie w ramach umów wieloletnich.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: mnie chodziło o to, żeby się dowiedzieć, jaka część budżetu to sztywne wydatki, bo one są związane umowami na przyszły rok. Jaka część kwoty 10 000 000 zł to są te, które wiążą się na lata następne; czy będzie to systematyczna, powtarzana sytuacja, że właśnie mamy projekty, co do których będzie się można liczyć z tym, że kolejne budżety miasta będą musiały to przewidywać.

Dyrektor Łódzkiego Centrum, Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: uzupełnię tę informację.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: czyli można przyjąć, że 10% państwa budżetów to są wasze koszty administracyjne, utrzymania?

Dyrektor Łódzkiego Centrum, Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: myślę, że mniej więcej tak.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: czyli ile?

Dyrektor Łódzkiego Centrum, Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: to mniej więcej będzie 10%.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: a myślałem, że pani tu wykaże wzrost. To jest jedyne miejsce, gdzie jest problematyczny wzrost.

Jeśli pan przewodniczący łączy pytania z opinią, to mogę ją wyrazić. Chciałem powiedzieć, że przyrost związany z tą reklamą zewnętrzną, czyli skonsolidowanymi zakupami jeśli chodzi o obsługę zakupów w mediach powierzchni informacyjno – reklamowych, to mamy przyrost prawie dwukrotny. W momencie, kiedy występowałem podczas sesji budżetowej przyjmującej budżet na 2017 r., to do wcześniejszego, 2016 r. mieliśmy progres ponad 200%, a teraz mamy analogię w wykonaniu jeśli chodzi o przyrost tego. Praktyka chyba się powtarza, bo w tym roku również będzie analogiczna sytuacja, że tworzy się obszar propagandy. Pytanie – na ile efektywne, bo moim zdaniem gdyby ona była tak efektywna, to chyba byśmy mieli już Expo przyznane. Myślę więc, że efektywność tych zakupów reklamowych nie jest wysoka, ale wzrost wydatków jest duży w stosunku do pierwotnych budżetów przyjmowanych, czy to porównawczo do pierwszego roku, czy też co do wykonania w trakcie roku.

Chcę stwierdzić, że państwa działalność, jeśli chodzi o ŁCW, jest powiązana trwałymi umowami, wydaje mi się, że w dość dużej części, ale nie ma tak wysokiej atrakcyjności jakiej należałoby się spodziewać, która by Łodzi pomogła również w zewnętrznej promocji. Owszem wiele imprez jest kontraktowanych, wiele się dzieje, są imprezy będące kontynuacją, chociażby niektóre elementy festiwalowe, ale uważam że ciągle brakuje wysokiej przyciągłości jeśli chodzi o postrzeganie tych imprez.

Ciągle będę państwu wypominał, że impreza, która moim zdaniem ma wymiar super międzynarodowy i mogłaby być bardzo ważnym czynnikiem promocji miasta, nie została zakwalifikowana do umowy wieloletniej i ciągle jest w innym wydziale, w Wydziale Kultury. Myślę tutaj o Festiwalu Rubinsteina. Państwo ciągle nie przejmujecie tego projektu jako ważnego wydarzenia artystycznego dającego wielką szansę przebiccia się w świecie, bez względu na nazwisko patrona i kontakty z rodziną i możliwości przyciągania artystów

najważniejszych w świecie. Uważam, że to błąd w działaniach i w wydatkach, które się rozszerzyły i za obsługę których płacimy w wysokości 10% tego, co państwo otrzymują.

Dyrektor Łódzkiego Centrum, Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: ja może jedynie dodam tyle, że pan radny mówił o czynniku promocyjnym. Natomiast chciałaby, aby sama treść i zakres wydarzeń mówiły same za siebie. Myślę, że w wielu przypadkach tak właśnie się dzieje. Mam tutaj na myśli chociażby takie wydarzenia jak FotoFestiwal czy Festiwal Desingu, których ranga i wieloletnia tradycja napędzają również wymiar promocyjny.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: ja wskazałem, że państwo kontynuują. Ja wskazałem, że wymienione przez panią festiwale są kontynuacją bardzo słuszną i dającą wiele możliwości, ale uważam że tak jak Festiwal Rubinsteina powinien być, podobnie jak uważam, że straty jakie do tej pory ponosimy w wyniku braku festiwali, które odeszły, a które powinny być przywrócone – są olbrzymie i nie kompensują ich inne wydarzenia.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: wobec tego, że nie ma dalszych pytań i zgłoszeń w dyskusji, proponuję, abyśmy pozytywnie zaopiniowali Sprawozdanie z wykonania budżetu miasta Łodzi za rok 2017 – **druk nr 97/2018** w zakresie Łódzkiego Centrum Wydarzeń.

Komisja w głosowaniu przy 5 głosach „za”, 2 głosach „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się” pozytywnie zaopiniowała Sprawozdanie z wykonania budżetu miasta Łodzi za rok 2017 – **druk nr 97/2018** w zakresie Łódzkiego Centrum Wydarzeń.

Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: o wprowadzenie do bieżącego punktu porządku obrad porosił przedstawiciela Biura.

Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków: Sprawozdanie budżetowe naszego Biura znajduje się na 119 i 120 stronie. Budżet Biura po zmianach wynosił 3 844 070 zł, a zostało wykonane 3 522 891 zł, co stanowi 90,7%. Wszystkie zadania znajdują się w dziale Kultura i Ochrona Dziedzictwa Narodowego w dziale Ochrona Zabytków, Opieka nad Zabytkami. Mamy 4 zadania:

Program działań konserwatorskich. Budżet tego zadania po zmianach wynosił 182 970 zł. Wykonany został w 72,2%. Takie przedsięwzięcia jak: przyznaliśmy trzecią transzę dotacji w ramach zadania publicznego projekt edukacyjny z zakresu upowszechniania wiedzy o łódzkich zabytkach wśród dzieci i młodzieży. Było to 33 822 zł. To projekt trzyletni. Ostatni rok.

Opłata od pozwu miasta Łodzi w związku z wadliwym wykonaniem prac dotyczących budynku Szpitala im. Karola Joschera w kwocie 5 050 zł. Opracowaliśmy również materiał o charakterze autorskim, wkład merytoryczny do książki o doktorze Antonim Szramie w kwocie 9 100 zł. Wydrukowaliśmy publikację o szlaku zabytków techniki, czyli tzw. Album fotograficzny zabytki techniki Łodzi i przewodnik po szlaku zabytków techniki oraz mapę do tego szlaku w kwocie 25 235 zł. Również zamówiliśmy wykonanie projektu konserwatorsko – architektonicznego w zakresie kolorystyki budynków północnej pierzei ul. Moniuszki na kwotę 48 000 zł oraz zorganizowaliśmy konkurs Zabytek dobrze utrzymany w kwocie 9 990 zł.

Kolejne zadanie to renowacje, prace konserwatorskie obiektów zabytkowych i inne wydatki związane z realizacją Gminnego Programu Opieki nad Zabytkami. Sfinansowaliśmy wykonanie renowacji sztukatorskich, ceramicznych, drewnianych, żeliwnych detali architektonicznych, które zgromadziliśmy w magazynie detalu z przeznaczeniem do wyeksponowania ich w przyszłości w tworzonym lapidarium. To kosztowało 39 911 zł.

Dofinansowanie prac konserwatorskich, restauracyjnych i robót budowlanych przy zabytkach wpisanych do rejestru. Tutaj przyznawaliśmy dotację. Budżet na to zadanie wynosił 3 544 100 zł. Wykonanie 93,5%.

Prowadzenie ewidencji dóbr kultury, czyli wykonywanie Białych Kart. Budżet był w kwocie 40 000 zł. Wykonanie 92,7%.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: ciągle uważam, że pieniędzy na ochronę zabytków jako ważnej części rewitalizacji jest zbyt mało. Sami wpłynęliśmy na to, aby zwiększyć tę kwotę. Myślę tutaj o wydatkach związanych z dofinansowaniem prac na obiektach niebędących własnością miasta, a wpisanych do rejestru zabytków. Ta kwota była pierwotnie planowa 2 500 000 zł, ostatecznie została później zwiększona w wyniku prac komisji, ale uważam że 3 300 000 zł jako wynik wykonania w stosunku do lat wcześniejszych, kiedy ta kwota była dwukrotnie, a nawet prawie trzykrotnie wyższa – jest świadectwem, że to nie jest priorytet wbrew hasłom, które się określa. Ale to nie jest winna dyrekcja tego wydziału tylko już raczej decyzje były ze strony prezydenta, żeby ograniczać wydatki wbrew deklaracjom zewnętrznym.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: wobec tego, że nie ma dalszych pytań i zgłoszeń w dyskusji, proponuję, abyśmy pozytywnie zaopiniowali Sprawozdanie z wykonania budżetu miasta Łodzi za rok 2017 – **druk nr 97/2018** w zakresie Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków.

Komisja w głosowaniu przy **5** głosach „za”, **1** głosie „przeciw” i **1** głosie „wstrzymującym się” pozytywnie zaopiniowała Sprawozdanie z wykonania budżetu miasta Łodzi za rok 2017 – **druk nr 97/2018** w zakresie Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków.

Ad. pkt 4 - Informacja o stanie mienia komunalnego za okres 01.01.2017 r. – 31.12.2017 r. – druk nr 98/2018 w zakresie j.w.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: o wprowadzenie do bieżącego punktu porządku obrad prosił przedstawiciela Wydziału Księgowości.

Dyrektor Wydziału Księgowości p. Anna Czekala: przedstawiła informację w zakresie instytucji kultury. Część opisowa dotycząca instytucji kultury to strony 166 – 185. W tej grupie podmiotów zostały ujęte takie jednostki jak: domy i ośrodki kultury, muzea, biblioteki, teatry, galeria sztuki, pozostałe instytucje kultury pod którymi rozumiemy EC1, Centrum Dialogu oraz Fabrykę Sztuki i ŁCW.

Wartość majątku tej grupy podmiotowej na koniec roku wyniosła 597 819 821 zł. Jeśli chodzi o porównanie do roku poprzedniego, czy ewentualnie otwarcia roku bieżącego jest to wzrost o 20 400 521 zł.

Z tych podmiotów największy wzrost nastąpił w grupie pozostałych instytucji, czyli EC1, Centrum Dialogu i Fabryce Sztuki. Wartość majątku netto (wartość brutto pomniejszona o odpisy oddłużeniowe) to na 31 grudnia 2017 r. wartość ta wynosiła 446 365 723 zł.

Gdyby chcieć przeanalizować, to najbardziej zużytym księgowo majątkiem jest majątek w bibliotekach. Tutaj stopień umorzenia to 90%, następnie ŁCW, a później teatry. Średnio w całej tej grupie wartość zużycia majątku to poziom 25%.

W załącznikach 4a i 4b przedstawiono tzw. grupę zero majątku, czyli wartości niematerialne i prawne, grunty, budynki, urządzenia techniczne i maszyny w każdej z tych jednostek.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: ponieważ nie ma pytań i głosów w dyskusji, a Informacji nie głosujemy, bardzo pani dyrektor dziękujemy za przedstawienie.

Ad. pkt 5 - Informacja o sytuacji kwartalnika „Kronika Miasta Łodzi”.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: państwo radni do skrytek otrzymali pismo z 13 kwietnia 2018 r., którego autorem jest pan Gustaw Romanowski, redaktor naczelny Kroniki Miasta Łodzi. Czy zechce pan redaktor wprowadzić państwa radnych w temat, ponieważ chciałbym zaproponować przyjęcie stanowiska odnoszącego się do zawartości pisma.

Redaktor naczelny Kroniki Miasta Łodzi p. Gustaw Romanowski: dziękuję za zaproszenie. Na posiedzenie komisji przyszedłem z moim współpracownikiem panem Błażem Filanowskim, który jest historykiem sztuki, publicystą z dość dużym dorobkiem publicystycznym i doktorantem na Uniwersytecie.

Kronika Miasta Łodzi to jest czasopismo miejskie. Tego rodzaju czasopisma są znane od XIX wieku w Europie. W tej chwili w miastach zachodniej Europy jest to dość powszechne zjawisko, wiele samorządów utrzymuje takie czasopisma, one są pod egidą samorządu, ukazują się z różnej postaci organizacyjnej.

Kronika Miasta Łodzi ma pełne możliwości, jako czasopismo miejskie, stać się częścią europejskiej sieci. Kronika istnieje od 1991 r. To była decyzja myślę, że dobra i potrzeba, ówczesnej Rady Miejskiej. Myślę, że jako czasopismo towarzyszące łódzkiemu samorządowi swoją rolę spełniliśmy.

Ja kieruję tym czasopismem od lat 15. Przez ten czas wydaliśmy 79 numerów. Moja redakcja od 2003 r. – wydała 52 numery, to większość dorobku, który się ukazał.

Myślę, że przez ten okres, kiedy mogliśmy korzystać z dość dużej autonomii, ponieważ na takich warunkach ja przyjąłem kierowanie redakcją w 2003 r. Wówczas prezydentem był pan Jerzy Kropiwnicki. Ta autonomia towarzyszyła mi w sposób nieprzerwany i skuteczny za czasów pani prezydent Hanny Zdanowskiej. W ubiegłym roku zaczęło się coś nagle psuć i w połowie roku odczuliśmy pewne niedogodności. Ja nie mówię nękanie, ale niedogodności sprowadzały się do bardzo częstego zwracania umów autorskich. Kronika istnieje na niewielkim budżecie. To jest w tej chwili trochę ponad 83 000 zł. I to jest, przy tego rodzaju czasopiśmie wydawanym cyklicznie i rytmicznie i odnoszącym się do szerokiej problematyki miejskiej, jest to myślę bardzo oszczędne przedsięwzięcie. I na to chciałbym, abyście też państwo zwrócili uwagę.

Mogę państwu tylko powiedzieć, że Kronika Miasta Poznania dysponuje czterokrotnie wyższym, przy wydawnictwie o podobnej objętości i redakcją dziesięcioosobową, podczas gdy Kronika Miasta Łodzi ukazuje się dzięki pracy dwóch osób. To jest duży wysiłek i też chciałbym, aby państwo na to również zwrócili uwagę, że ten wysiłek skumulowany na dwóch redaktorach to jest poważna praca. Dotychczas nie mieliśmy czegoś co można byłoby nazwać obsuwaniem się terminów czy niepunktualnością w ukazywaniu się tego kwartalnika.

W połowie ubiegłego roku zaczęły się kłopoty, które zaczęły utrudniać nam prace. Ja zwróciłem się do pani prezydent, stawiając się do jej dyspozycji w listopadzie ubiegłego roku, bo być może powstała koncepcja, aby Kronikę przekształcić w coś innego, albo ją zlikwidować. A być może pojawiła się potrzeba zmiany redaktora naczelnego.

Myślę, że najłatwiejszym sposobem byłaby rozmowa z redaktorem naczelnym i wtedy nie byłoby problemów z uzyskaniem takiego efektu, ale skoro nie, to dalej nie wiedzieliśmy w jakiej postaci ma to się nadal ukazywać.

Nie mogliśmy zawrzeć umowy jesienią ubiegłego roku na czwarty numer, który przygotowaliśmy już. Państwo zresztą mają dość szczegółową informację, którą państwu przekazałem. Budżet na przygotowany czwarty numer musiał zostać zwrócony do budżetu

miasta i w tej chwili mamy sytuację taką, że dzięki uprzejmości i umiejętności oraz dobrej współpracy z panią dyrektorem Luizą Staszczak – Gąsiorek dyrektorem Departamentu Partycypacji Społecznej i Kultury próbowaliśmy uzgadniać treść nowej umowy. Nie wiem skąd pojawił się problem potrzeby stworzenia nowej umowy, ponieważ dotychczasowy system działa dość sprawnie. To były umowy o dzieło na każdy numer podpisywane ze mną, moim współpracownikiem i z autorami i funkcjonowało to sprawnie oraz nie powodowało specjalnych utrudnień.

Potrzeba nagłego powstania nowej umowy nie wiem na jakiej podstawie się pojawiła, jakoby była jakaś kontrola, którego to raportu z tej kontroli niestety nie znam i nie wiem jakie były kierunki, które miałyby wskazywać na potrzebę zmiany umowy.

W moich kontaktach z panią dyrektorem Staszczak – Gąsiorek, które nie były za częste, odbywały się co miesiąc, powstawały nowe koncepcje umowy z redaktorem naczelnym. Początkowo ta umowa była dość drastyczna, bo ona przewidywała kary dla redaktora naczelnego w wysokości 50% za nienależyte bądź nieodpowiednie wykonanie umowy. Tego rodzaju wysokości kar raczej nie spotyka się nawet w obrocie gospodarczym.

Później dochodziliśmy do pewnego consensusu jeśli chodzi o sprawy merytoryczne. Ta autonomia, o której wspominałem wcześniej, ona w pierwszych wersjach umowy w daleki sposób ograniczała autonomię. Później zostało to w jakiś sposób doprecyzowane, natomiast kary, przy każdej wersji, kary umowne stawały się coraz bardziej wymyślne.

Ostatnia wersja umowy, którą otrzymaliśmy przed kilkoma dniami przewiduje kary, które byłyby karami cyklicznymi, np. za nienależyte wykonanie jednego numeru, kary powtarzane byłyby przy wynagrodzeniu za następne numery. Konstrukcja kar byłaby dość zawiła i niezrozumiała.

Kronika zajmował się problematyką i współczesną, i historyczną, bo nie można tych dwóch sfer istnienia miasta odrywać od siebie.

3 listopada ukazało się Zarządzenie Prezydenta Miasta Łodzi, które wprowadziło dość istotną poprawkę. Mianowicie odtąd Kronika ma się zajmować tylko aktualnymi wydarzeniami, czyli właściwie cała problematyka historyczna odpada jeśli mamy czytać dosłownie treść tego zarządzenia.

Jest to dla mnie dość niezrozumiałe i właściwie powoduje że unikanie problematyki historycznej, a historią jest to co było w ubiegłym roku, w dużym stopniu komplikuje wydawanie czasopisma jakie my wypracowaliśmy. A trzeba powiedzieć, że my wypracowaliśmy przyzwoitą formułę czasopisma. Nagrody jakie przyznały nam podmioty zagraniczne wskazywałyby na to, że jesteśmy na dobrej drodze.

Nie wiem co się stało w międzyczasie, że zaczęło to egzystować w taki sposób.

Oczywiście problematyka aktualna jest ważna i niezbędna. Myśmy zawsze stosowali pewien balans. Większa część na pewno była poświęcona współczesności. Historia zajmowała 1/5 objętości czasopisma.

Ponieważ dotychczas nie wydaliśmy czwartego numeru, moje dążenie było takie żeby przynajmniej zakończyć ubiegły rok. To miałyby być numer z okrągłą numeracją, 80. O się do tej pory nie ukazał. Myśmy zgromadzili większość materiałów do tego numeru. Oczywiście nie mogliśmy go w pełni wykonać, ponieważ sytuacja była taka, że de facto wstrzymana została bądź zawieszona działalność Kroniki. Myśmy właściwie nie mogli planować następnych numerów oczekując w pełnej niepewności.

Część naszych współpracowników w międzyczasie się rozproszyła. My chcemy wydać 4. numer. Tutaj zakomunikowano mi takie stanowisko, że muszę podpisać umowę na cały rok, ponieważ numer 4. dotyczy ubiegłego roku ja chcę podpisać umowę tylko na 4. numer i jego wykonać. Otrzymaliśmy dość dziwną propozycję umowy, mianowicie złożenie numeru 4. do piątku tego tygodnia, do 27., co wydaje się sprawą dość niemożliwą, ponieważ my musimy z autorami, którzy złożyli teksty w ubiegłym roku odbyć jakieś rozmowy, to dlatego należy nad tymi tekstami jeszcze popracować. Rozpadła się również współpraca z autorem typografii, który był kolejnym autorem naszych opracowań graficznych. Jest więc potrzeba znalezienia nowego autora typografii, znalezienia nowego grafika.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: ja chciałbym zaproponować państwu radnym przyjęcie stanowiska w sprawie kwartalnika Kronika Miasta Łodzi.

Pan przewodniczący zaprezentował projekt stanowiska:

„Komisja Kultury Rady Miejskiej w Łodzi po zapoznaniu się z informacją redaktora naczelnego „Kroniki Miasta Łodzi” i dyskusji na posiedzeniu Komisji w dniu 24 kwietnia 2018 r. wyraża przekonanie, że:

1. Kwartalnik „Kronika Miasta Łodzi” jest ważnym źródłem wiedzy o Łodzi, jej historii, problemach społecznych, kulturze i funkcjonowaniu samorządu lokalnego. Dotychczasowa formuła czasopisma, ukształtowana w ciągu ponad 20 lat jego ukazywania się, zdaniem Komisji jest dobrym przykładem periodyku samorządowego wysoko ocenianego przed odbiorców.
2. Próbę narzucenia „Kronice ...” ograniczenia tematyki do informacji o „najważniejszych aktualnych wydarzeniach z życia miasta oraz przedsięwzięciach władz miejskich” Komisja uznaje za chybioną, bowiem cykl wydawniczy periodyku wynoszący co najmniej 3-4 miesiące wyklucza podejmowanie i komentowanie bieżących wydarzeń. Minimalny skład redakcji i oszczędny budżet są kolejnymi obiektywnymi przeszkodami w próbie zmiany profilu czasopisma.
3. Komisja Kultury wyraża przekonanie, że należy kontynuować dotychczasowy standard „Kroniki Miasta Łodzi” i z rozwagą podejmować wszelkie próby modyfikacji tego czasopisma. Jest ono ważnym dorobkiem łódzkiej kultury i doraźne ingerowanie w jego wydawanie może przyczynić się do zaprzepaszczenia tego dorobku.
4. Niniejsze stanowisko Komisja Kultury kieruje na ręce Prezydenta Miasta Łodzi z prośbą o wnikliwe rozważenie dalszego publikowania „Kroniki Miasta Łodzi” jako czasopisma samorządowego oraz zapoznanie się z pismem redaktora naczelnego do radnych z dnia 13 kwietnia 2018 r., które załączamy do niniejszego stanowiska.”.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak dodał: myślę, że jako Komisja Kultury winni jesteśmy w tej materii zająć stanowisko, ponieważ czas ucieka, wiele się dzieje wokół Kroniki. Dlatego proponuję, abyście zechcieli państwo teraz podjąć dyskusję, czy pytania, ale także abyście państwo zechcieli rozważyć przyjęcie takiego stanowiska.

Radna p. Małgorzata Bartosiak: zanim podejmiemy decyzję chciałabym poznać stanowisko miasta w tej sprawie.

Od wielu lat podziwiam pracę pana Gustawa. Nie ukrywam, że na Kronice Miasta pracuję od wielu lat z uczniami. Pokazał pan, że również coś podobnego wydawane jest w Poznaniu. Kto wydaje w Poznaniu tę publikację?

Co z tak ważnym dorobkiem kroniki jak wszelkiego rodzaju dotychczasowe zbiory, zdjęcie. Gdzie to jest, w czyjej gestii, w jaki sposób jest ten nasz dorobek chroniony?

Redaktor naczelny Kroniki Miasta Łodzi p. Gustaw Romanowski: poznański samorząd powołał wydawnictwo, które oprócz tej kroniki (również kwartalnik jak nasza kronika) wydaje jeszcze 3 czasopisma. Mianowicie wydaje miesięcznik Miasto Poznań, które jest miesięcznikiem informacyjnym mówiącym o tym co dzieje się aktualnie w mieście, wydaje miesięcznik będący przewodnikiem po kulturze miasta, a także dwutygodnik Biuletyn Miejski, który mówi o działalności urzędu i rady.

My nie mamy wielkiego archiwum. Mamy roczniki Kroniki. My np. nie mamy budżetu, aby kupić zdjęcia archiwalne. My otrzymujemy wiele ofert od ludzi, którzy zdjęcia posiadają, ale my nie możemy ich kupić. Pożyczamy od ludzi, coś publikujemy i zwracamy. Nasze archiwum nie jest imponujące.

p.o. Zastępcy Dyrektora Biura Promocji, Komunikacji Społecznej i Turystyki p. Bogna Witkowska: odpowiadając na wyrażoną przez panią radną chęć poznania stanowiska miasta bardzo krótko chciałam odnieść się do zarzutów, które pan redaktor naczelny stawiał wobec miasta.

W 2016 r. po połączeniu Biura Promocji i Biura Komunikacji Społecznej mieliśmy od września 2016 r. do tego momentu 4 kontrole wewnętrzne Zamówień Publicznych. Dawne Biuro Promocji i Turystyki było kontrolowane co pół roku i w tej chwili jest nadal kontrolowane co pół roku, ponieważ chodzi o procedury zamówień publicznych. Proszę mi wierzyć, jedynymi zarzutami, które były nam stawiane to były zarzuty dotyczące procedur i trybu wyłaniania osób, podmiotów współpracujących, tworzących Kronikę.

Z tego powodu zaistniała konieczność zareagowania na to, ponieważ jako Biuro nie możemy się ciągle narażać na te same zarzuty; takie same od lat. Pamiętam, że jak połączyliśmy się z Biurem Komunikacji, ja sięgnęłam do starego protokołu sprzed chyba półtora roku, bo przez ten czas Biuro nie było przez Zamówienia Publiczne kontrolowane i proszę mi wierzyć, te same zarzuty jak kalka nastąpiły przy pierwszym i przy drugiej kontroli, już w tym nowym połączonym Biurze. Dlatego my, także nasi przełożeni, także pani dyrektor Departamentu, pan prezydent Piątkowski zażądali od nas, wręcz postawili nas w sytuacji, że musimy to uporządkować.

To naprawdę nie chodzi tutaj ani o gnębienie osób, ani o jakiegokolwiek osobiste animozje. Tutaj współpracującym z panem dyrektorem głównie jest pan dyrektor Biura, czyli pan Mariusz Goss. Ja mam inną część kompetencji. Wielokrotnie spotykałam się z panem redaktorem naczelnym. Pierwszą propozycję umowy dla redaktora naczelnego zaproponowaliśmy właśnie w listopadzie zeszłego roku prosząc o uwagi pana redaktora. Nie otrzymaliśmy ich w ciągu półtora miesiąca. W tej chwili jest to chyba 17 czy 19 wersja tej umowy. I to też nie jest tak, że... Ma być to jedna umowa na wszystkie numery Kroniki z redaktorem naczelnym, na bycie redaktorem naczelnym, na redakcję Kroniki do końca tego roku. I taka jest decyzja też naszych przełożonych, nie nasza. Ostatni numer kroniki, który nie został wydany w roku ubiegłym ma być połączony w tym roku z pierwszym numerem. Ma być to jako podwójny numer Kroniki, ponieważ w normalnym cyklu produkcyjnym nie zdążymy tego wydać.

My wykazujemy maksimum dobrej woli, bo rzeczywiście pierwsza umowa była to propozycja. Bardzo długo nie otrzymaliśmy żadnych kontrproponycji ze strony pana redaktora naczelnego i rzeczywiście w którymś momencie te kontakty przejęła pani dyrektor Departamentu z racji tego, że kontakty pana dyrektora Biura i pana redaktora naczelnego nie szły w najlepszym kierunku.

Mieliśmy nadzieję, że teraz wreszcie udało nam się wypracować konkretny projekt umowy, ale nadal nie mamy tej informacji, czy to jest umowa do zaakceptowania. Proszę nie mówić

panie redaktorze, że otrzymał pan z harmonogramem termin do najbliższego piątku, bo to był jakiś tam przykładowy harmonogram z prośbą o jego korektę, o urealnienie, bo na czymś – pracownik przygotowujący tę umowę – musiał się oprzeć.

Jeśli chodzi o zarządzenie, zaistniała konieczność jego zmiany, ponieważ zarządzenie dotyczyło dawnego Biura Komunikacji Społecznej; biuro się zmieniło, zmieniła się nazwa, dlatego powstało nowe zarządzenie powołujące redaktora naczelnego, przy czym tam nie było napisane, nie było wprowadzone, że tylko bieżące, tam było dodane, że bieżące, nie że tylko bieżące.

Wszystkie zmiany, wszystkie nasze dyskusje, propozycje kolejnych dokumentów wynikają z konieczności uporządkowania przez biuro procedur zamówień publicznych. Jeśli chodzi o redaktora naczelnego, to mamy to zarządzenie i to dla naszych zamówień publicznych jest podstawą do tego, aby z panem Gustawem Romanowskim podpisać umowę.

Problem zaczyna się przy pozostałych współpracownikach czy też podmiotach współpracujących. My także stoimy na stanowisku, że autorzy tekstów, czy też grafik, to wszystko powinny być umowy o dzieło. Nie powinno to być w trybie zamówień publicznych. Niestety nasz Wydział Zamówień Publicznych przy każdej kontroli stawia dokładnie te same zarzuty, są to bardzo poważne zarzuty, że nie przestrzegamy żadnych procedur. Te zarzuty są w stosunku do nas, a nie w stosunku do Kroniki. W żaden sposób nie ma takich planów, aby Kronika nie była wydawana, czy żeby pan Romanowski nie był redaktorem naczelnym. Nam też jak najbardziej zależy na tym, aby uporządkować te wszystkie procedury. Tu chodzi o procedury, które są wymagane od nas przez Wydział Zamówień Publicznych. Jest regulamin zamówień publicznych do 30 000, który bardzo ściśle i bardzo precyzyjnie określa każdy krok. Jeśli wyłaniamy jakiegokolwiek wykonawcę to do każdego takiego wyboru musimy stworzyć siedem dokumentów opisujących całą tę ścieżkę. I to w tej chwili jest bardzo restrykcyjnie przestrzegane.

To nie jest tak, że budżet na Kronikę został zmniejszony. Budżet na Kronikę nie uległ zmianie od kilku lat. Jest około 86 000 zł na honoraria dla autorów i około 40 000 zł na druk kroniki. Nie jest tak, że budżet został zmniejszony i że są jakieś szykany w stosunku do Kroniki. Tu chodzi tylko i wyłącznie o procedury zamówień publicznych.

My się zgadzamy z panem redaktorem, że jeśli chodzi o autorów tekstów bądź grafików, to nie powinno to być w trybie zamówień publicznych, ale jesteśmy pracownikami Urzędu i musimy przestrzegać regulaminów.

Pan Gustaw Romanowski wielokrotnie podczas rozmów ze mną mówił, że to jest durne, że powinno być zmienione, że Kronika powinna być traktowana wyjątkowo. My rozmawialiśmy z zamówieniami publicznymi i nie ma takiej możliwości, aby Kronika była traktowana jako wyjątek.

Były też rozmowy, aby Kronika przeszła do instytucji kultury, ale tam jest jeszcze gorzej, tam są niższe progi. Rozmawialiśmy z dyrektorami instytucji kultury, oni w ogóle nie biorą pod uwagę takiej możliwości, aby to było bez zamówień publicznych. My naprawdę robimy wszystko, aby tę sytuację rozwiązać.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: poza wszystkim jest jeszcze zdrowy rozsądek i wyłanianie autora tekstu o awangardzie plastycznej XX wieku w Łodzi nie może się odbywać w trybie, kto zaoferuje niższą kwotę za napisanie artykułu tylko trzeba wybrać kogoś, kto się na tym zna.

p.o. Zastępcy Dyrektora Biura Promocji, Komunikacji Społecznej i Turystyki p. Bogna Witkowska: my też stoimy na tym stanowisku.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: to proszę powiedzieć komu należy przemówić do rozsądku.

p.o. Zastępcy Dyrektora Biura Promocji, Komunikacji Społecznej i Turystyki p. Bogna Witkowska: mówię, że Wydział Zamówień Publicznych; w trakcie czterokrotnych kontroli zostaliśmy wdeptani w ziemię za ten fragment działalności.

Jak ja przeczytałam pierwszy protokół i pierwszy po połączeniu, to mi włosy dęba stanęły na głowie. Nigdy w Biurze Promocji nie mieliśmy takich zarzutów ze strony Wydziału Zamówień Publicznych. Jesteśmy w sytuacji patowej.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: proponuję, że jeśli państwo uznają za stosowne przyjęcie stanowiska ogólnego popierającego formułę w jakiej ukazuje się Kronika, to myślę, że będzie to pożyteczny krok ze strony naszej Komisji. Natomiast dyskusję z Wydziałem Zamówień Publicznych, w jaki sposób wyłaniać autorów, czy grafików, to będziemy kontynuować. I to jest dalsza część dyskusji w tej sprawie.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: ja gorąco popieram. Chcę tylko dodać, żeby brać przykład z tego typu wydawnictw z instytucji, które się w tym specjalizują, gdzie nie ma takich nonsensów, a jeśli trzeba, to niech miasto, Departament zamówi ekspertyzę zewnętrzną i wtedy będzie miał podstawę do tego, że zlecenia autorskich tekstów, które dotyczą wyspecjalizowanych spraw związanych z techniką badawczą, naukową i także twórczą, że procedury wymagają zamówień z wolnej ręki. Taką ekspertyzę z pewnością niejedną można z zewnątrz pozyskać i o to bym postulował. Uważam, że stanowisko pana przewodniczącego jest tutaj akurat szerokie więc będzie również to się w tym mieściło natomiast my będziemy się o to upominali. Ja uważam, że Kronika już od dawna powinna mieć przynajmniej 100 000 zł budżetu jako waloryzację lat wcześniejszych, a dorobek jej jest naprawdę wielki i uważam, że powinniśmy zrobić wszystko, żeby państwo mogli nie tylko dokończyć ostatni numer, czwarty, ale realizować następne.

Redaktor naczelny Kroniki Miasta Łodzi p. Gustaw Romanowski: w 2008 r. mieliśmy budżet 190 000 zł łącznie z drukiem. Teraz budżet łącznie z drukiem wynosi około 130 000 zł. Wynagrodzenia redaktorów pozostają na tym samym poziomie od 2003 r.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: poddaję pod głosowanie państwo radnych przyjęcie stanowiska. Kto jest za?

Komisja w głosowaniu przy 7 głosach „za”, braku głosów „przeciw” i braku głosów „wstrzymujących się” przyjęła stanowisko wcześniej zaprezentowane przez pana przewodniczącego.

Ad. pkt 6 - Sprawy wniesione i wolne wnioski.

W tym punkcie nie zgłoszono żadnych spraw wobec czego **Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak** zamknął obrady.

Komisja przyjęła protokół:

Grzegorz Matuszak
przewodniczący komisji

Protokół sporządziła:

Monika Olejniczak
sekretarz komisji